Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 47 (747) ROK IV | WARSZAWA — SOBOTA 17 LUTEGO 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

Konkretne zobowiązania produkcyjne — dźwignią współzawodnictwa pracy

Inicjatywa naszej klasy robotniczej, stale walczącej o podniesienie produkcji na wyższy poziom — jest niewyczerpana. Co miesiąc, co tydzień, co dzień niemal rodzą się nowe sposoby zwiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji polepszenia jakości produkcji. Podejmowanie przez robotników konkretnych zobowiązań, które są zawsze odpowiedzią klasy robotniczej na najpilniejsze zadania gospodarcze ludowej ojczyzny, rozszerzanie tych zobowiązań nie tylko na ilość, ale i na jakość, asortyment, oszczędność, wykorzystanie urządzeń mechanicznych itd. — to najistotniejszy wskaźnik dynamiki wielkiego ruchu socjalistycznego współzawodnictwa.

Dynamicznego rozwoju współzawodnictwa nie powinny hamować żadne sztywne ramy. Toteż regulaminy współzawodnictwa pracy, wprowadzone kilka lat temu, na początku rozwoju tego ruchu — jako próba ujęcia ruchu w formy organizacyjne — nie zdały egzaminu.

Nowe zadania we współzawodnictwie, jak walka o jakość, jak współzawodnictwo długofalowe, różne formy walki o oszczędność i o skrócenie czasu trwania cyklów produkcyjnych, o obniżanie kosztów własnych produkcji — nie mieściły się w punktach regulaminów. Gdy dla rozwiązania tego zagadnienia usiłowano wprowadzać nowe rubryki do regulaminów — urosły one do rozmiaru ksiąg i stały się fikcją.

Kto na przykład z kolejarzy znał dokładnie regulamin współzawodnictwa ZZK, obejmujący kilkadziesiąt stron druku? Czołowi maszyniści, jak tow. Czapczyk, tow. Forajter i wielu innych podejmowali i wypełniali swe nowe rewolucyjne zobowiązania poza ramami istniejących regulaminów.

Doświadczenia ruchu współzawodnictwa w Związku Radzieckim i doświadczenia naszych przodowników pracy wykazały, że współzawodnictwo przynosi najlepsze osiągnięcia wówczas, gdy jest wynikiem głębokiego przemyślenia potrzeb produkcyjnych, gdy jest wynikiem ujawnienia i wykorzystania rezerw produkcyjnych przez podejmującego zobowiązanie robotnika i zbadania wszystkich możliwości podniesienia wydajności.

Jedyną zatem słuszną podstawą dla rozwoju współzawodnictwa są konkretne indywidualne zobowiązania produkcyjne poszczególnych robotników i takie same zobowiązania zespołowe, związane z konkretnymi zobowiązaniami indywidualnymi.

Zniesienie przez V Plenum CRZZ regulaminów współzawodnictwa pracy było jakby zerwaniem tamy, hamującej inicjatywę. Świadczą o tym m. in. zobowiązania robotnicze już na początku II roku Planu 6-letniego.

Nie znaczy to jednak, że już rozwiązaliśmy pomyślnie zagadnienia, związane z tą, jedynie słuszną organizacją ruchu współzawodnictwa, jaką jest oparcie go na zobowiązaniach indywidualnych i zbiorowych.

Według zasad ustalonych przez V Plenum CRZZ, podejmowanie zobowiązań zbiorowych, powinno odbywać się na zebraniach grup związkowych po zapoznaniu wszystkich robotników z planem i ich konkretnymi zadaniami i po dokładnej analizie istniejących rezerw podniesienia wydajności pracy. Tymczasem jeszcze nierzadko o treści zobowiązań decyduje szczupły aktyw (jak to np. było w zakładach „Ursus"), a reszta robotników przystępuje do wykonywania swych zadań bez odpowiedniego przygotowania, bez dania im możności inicjatywy i rozwoju tej inicjatywy. W tych warunkach współzawodnictwo nie dociera do świadomości załogi, nie spełnia swej ogromnej roli wychowawczej.

Zniesienie regulaminów pociągnęło za sobą również zniesienie Komitetów Współzawodnictwa, które częstokroć przeradzały się w biurokratyczne komórki i za liczbami „punktów" nie dostrzegały żywego człowieka. Ustalono więc, że zestawienie i kontrola wyników współzawodnictwa będzie przeprowadzana na pierwszym szczeblu przez samych współzawodniczących, czyli w grupach związkowych przy udziale przedstawiciela grupy partyjnej i brygadzisty. Kryterium oceny ma być wypełnienie podjętego zobowiązania i wyniki produkcyjne robotnika, oraz stwierdzenie, czy i w jakim stopniu podnosi on wydajność. Ten system oceny daje wszechstronne naświetlenie sylwetki współzawodniczącego i jego postępów.

Wyniki współzawodnictwa, ocenione w poszczególnych grupach, idą następnie do oceny oddziału, a rada zakładowa na wspólnym zebraniu z komitetem partyjnym i kierownictwem zakładu określa najlepsze wyniki pracy współzawodniczących robotników, zespołów i oddziałów w skali całego zakładu pracy. Zebrania te odbywają się co miesiąc, co wpływa dodatnio na rytmiczność produkcji.

Takie są wytyczne V Plenum CRZZ. Ale jeszcze w styczniu br., a więc już po VI Plenum CRZZ, w PAFAWAG-u, sprawą metod oceny wyników współzawodnictwa nie zajęła się ani rada zakładowa, ani komitet partyjny, a tylko — referent współzawodnictwa.

To wypaczenie myśli przewodniej systemu organizacji współzawodnictwa pracy, jakie uwidoczniło się w jednym z największych zakładów — powinno być sygnałem ostrzegawczym dla związków zawodowych.

Trzeba wyraźnie postawić pytanie, czy właściwy system rozwijania form współzawodnictwa, oparty na podstawie dobrze przemyślanych i przedyskutowanych zobowiązań, a nie na podstawie sztywnych regulaminów — dotarł już do każdego zakładu pracy, czy jego wprowadzeniem zajęły się rady zakładowe.

Trzeba wyraźnie postawić pytanie, czy organizacje partyjne z dostateczną energią zajęły się tą sprawą, czy właściwie pokierowały pracą związkową na tym odcinku.

Nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju współzawodnictwa pracy na obecnym etapie jest ożywienie działalności grup związkowych. Aktywiści z grup partyjnych powinni stać się głównym czynnikiem mobilizującym grupy związkowe do podejmowania i wykonywania ich nowych, ważnych zadań. Aktywiści partyjni powinni pomagać mężom zaufania przy analizowaniu wykonania podejmowanych zobowiązań. Ich zadaniem jest także pomoc przy przeprowadzaniu kontroli wykonania zobowiązań i oceny wyników pracy.

Organizacje partyjne powinny dopilnować, aby plan docierał do każdego robotnika i aby każda cenna inicjatywa, wychodząca od robotników, była wprowadzana w życie i upowszechniana. Powinna mobilizować kierownictwo zakładu pracy do usuwania tych przeszkód, hamujących współzawodnictwo, które wypływają z niedociągnięć w pracy administracji.

Organizacje partyjne tych zakładów pracy, które zostały przez inne zakłady wezwane do współzawodnictwa w wykonaniu konkretnych zadań — muszą dbać o to, aby wezwanie zostało podjęte i mobilizować załogę do walki o wykonanie przyjętych zobowiązań.

„Socjalizm — pisał Lenin o współzawodnictwie — ...po raz pierwszy stwarza możność rzeczywiście szerokiego zastosowania go w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swą wartość, rozwijać swe zdolności, ujawnić talenty".

Współzawodnictwo, przez opieranie go na konkretnych zobowiązaniach, dzięki szerokiemu rozwojowi inicjatywy, głębiej poruszy umysły, stanie się ruchem bardziej jeszcze powszechnym, bardziej jeszcze świadomym, rozwinie talenty, istniejące w masach robotniczych, pozwoli ujawnić i wykorzystać ukryte jeszcze rezerwy wzrostu wydajności, wzrostu produkcji.

Prof. Infeld pozdrawia studentów krajów kolonialnych

(f) Z okazji zbliżającego się Dnia Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, prof. dr Leopold Infeld, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju przesłał serdeczne pozdrowienia studentom krajów kolonialnych.

Prof. Infeld nawołuje studentów do zjednoczenia się w walce o pokój i demaskuje zbrodnicze plany amerykańskich podżegaczy do trzeciej wojny.

„Studenci muszą się — pisze m. in. prof. Infeld — przeciwstawić tym zapędom.

Nauka i wiedza powinny służyć sprawie pokoju. Nauka w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej służy człowiekowi w jego walce o opanowanie sił przyrody, rozwój gospodarczy i kulturalny.

Walczcie, uczcie się i pracujcie dla pokoju, brońcie kultury i godności ludzkiej."

Budowlani Warszawy rozpoczynają współzawodnictwo o upowszechnienie zespołowych metod pracy

Młodzież z zakładów starachowickich korzysta coraz szerzej z doświadczeń radzieckich towarzyszy

Drugi roku planu 6-letniego nakłada na budownictwo daleko poważniejsze zadania niż w roku ubiegłym. Świadomi tego faktu budowlani mobilizują wszystkie siły dla realizacji tych zadań, sięgają po wszystkie niewykorzystane jeszcze dotąd rezerwy produkcyjne. Po wystąpieniu czołowych murarzy Warszawy z inicjatywą organizowania tzw. brygad nierozerwalnych, ostatnio załoga Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawy — 2 rozpoczęła nową formę współzawodnictwa: w upowszechnieniu zespołowych metod pracy na budowach.

Apel rzucili robotnicy z grupy budów nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawa — 2, zobowiązując się do dnia 1 marca br. co najmniej 30 proc. całości robót wykonywać zespołowymi metodami. Załoga grupy budów nr 1 zdając sobie sprawę że szeroka popularyzacja nowatorskich zespołowych metod pracy, opartych na bogatych doświadczeniach przodującego budownictwa radzieckiego jest podstawowym elementem walki o realizację planu 6-letniego na odcinku budowlanym wezwała jednocześnie wszystkie załogi o podjęcie nowej formy współzawodnictwa.

Budowlani Warszawy odpowiadają na apel

Idąc w ślady swych towarzyszy pracy, rzucone hasło natychmiast podjęły załogi grup budów nr 2, 3 i 4 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawy — 2, postanawiając do dnia 1 marca br. większość prac objąć zespołami, oraz robotnicy oddziału produkcji pomocniczej tego zjednoczenia.

Załogi ZBPW - 2 natychmiast przystąpiły do realizacji swych zobowiązań. M. in. na terenie budowy nr 26, gdzie jeszcze do niedawna tylko nieliczni robotnicy pracowali zespołowo, istnieje już 26 nowych dwójkowych zespołów ciesielskich. Robotnicy tej budowy postanowili do dnia 1. III. br. wykonywać zespołowo 90 proc. robót.

Łącznie już w pierwszych kilku dniach po wezwaniu załogi grupy budów nr 1 w zjednoczeniu powstało ponad 70 nowych dwójkowych zespołów ciesielskich i murarskich, oraz ponad 25 „trójek" murarskich.

Inicjatywę załogi ZBPW-2 podejmują dalsze budowy i grupy budów.

Nowa forma współzawodnictwa nakłada poważne zadania na personel techniczny poszczególnych budów. Jest ona czynnikiem mobilizującym kierownictwo robót i personel techniczny do włączenia się do realizacji tej doniosłej dla naszego budownictwa inicjatywy. Tylko bowiem jak najaktywniejszy udział personelu technicznego w tej akcji może zapewnić pełny sukces twórczej inicjatywie robotników budowlanych. (K.S.)

Śladem Anatola Potapowa z moskiewskiej fabryki „Kompresor"

(f) W dążeniu do podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych robotnicy, technicy i inżynierowie - metalowcy opanowują metody pracy radzieckich stachanowców. Niezależnie od rozpracowywania przez metalowców wielu zakładów pracy w Polsce metody stachanowców z Saratowskich Zakładów „Sierp i Młot", polegającej na skróceniu czasu wykonywania czynności pomocniczych, młodzieżowa brygada produkcyjna ZMP Bogdana Szydłowskiego z Zakładów Starachowickich zainicjowała prace metodą grupy związkowe Anatola Potapowa z Moskiewskiej Fabryki „Kompresor".

Ta nowatorska forma współzawodnictwa grup związkowych zapoczątkowana przez Potapowa, polega na stałym podnoszeniu wydajności produkcji przez racjonalne korzystanie z urządzeń technicznych, usunięcie przestojów maszyn i takie planowanie pracy w grupie, by każdy robotnik mógł w pełni wykorzystywać swój czas roboczy. Grupa Potapowa osiąga wielkie sukcesy dzięki starannej konserwacji maszyn i innych urządzeń, dobremu rozplanowaniu pracy w całej grupie oraz systematycznemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych poszczególnych robotników.

Brygada Bogdana Szydłowskiego zobowiązała się podnieść wydajność pracy przede wszystkim przez całkowite zlikwidowanie przestojów maszyn, przedłużenie czasu użytkowania maszyn tj. zwiększenie okresów między naprawami średnimi. Jednocześnie wysoko wykwalifikowani robotnicy codziennie przy warsztacie pracy, a niekiedy i poza godzinami roboczymi dopomagać będą robotnikom mniej wykwalifikowanym w pogłębianiu ich wiedzy fachowej. (f)

Walcownicy huty „Batory" przystępują do walki o zmniejszenie braków w produkcji

(a) Stając do walki o zmniejszenie braków produkcyjnych, zespół walcowników huty „Batory" wezwał do współzawodnictwa wszystkie zespoły walcownicze hut polskich.

Podejmując nową formę współzawodnictwa przodownik pracy Ryszard Sacher, postanowił zmniejszyć ilość braków produkcyjnych do 0,12 proc., zwiększając jednocześnie wykonanie normy produkcyjnej o 1,4 proc. w stosunku do średniej w 1950 roku.

Na apel Ryszarda Sachera robotnicy brygady walcowniczej Ludwika Chmiela postanowili wykonywać 150 proc. normy i odpowiednio zmniejszyć ilość braków.

Już pierwsze dni współzawodnictwa przyniosły poważne rezultaty. Brygady Sachera i Chmiela uzyskały 186 i 187 proc. normy i niemal całkowicie wyeliminowały braki produkcyjne.

Przyjaźń z ZSRR umożliwiła Chinom szybką odbudowę gospodarczą

Komunikat ministerstwa handlu Chin Ludowych o stosunkach handlowych między ZSRR i Chinami

(a) PEKIN (PAP). — W związku z rocznicą układu radziecko-chińskiego ministerstwo handlu Chin Ludowych ogłosiło komunikat o rozwoju stosunków handlowych między obu krajami.

Komunikat stwierdza, że stosunki te były jedną z głównych przyczyn szybkiej odbudowy produkcji przemysłowej i rolniczej w Chinach.

W ciągu ubiegłego roku Chiny otrzymały ze Związku Radzieckiego wiele towarów, m.in. różnego rodzaju urządzenia przemysłowe, sprzęt telekomunikacyjny i maszyny rolnicze, tj. takie towary, na których eksport do Chin imperialiści nałożyli embargo. W zamian Chiny wywoziły do Związku Radzieckiego produkty rolne — soję, wełnę itd. Ceny wszystkich towarów ustalone są na zasadzie wzajemnej korzyści i nie podlegają wahaniom rynkowym, charakterystycznym dla krajów imperialistycznych, przygotowujących się do wojny.

Komunikat ze szczególnym naciskiem podkreśla, że ceny towarów, sprowadzanych ze Związku Radzieckiego, są o 20 — 30 proc. niższe od cen rynkowych w USA i Wielkiej Brytanii, a niektórych urządzeń przemysłowych — nawet o 40 — 50 proc. niższe. Pozwoliło to obniżyć koszta własne produkcji w przemyśle chińskim. Jednocześnie ceny towarów, wywożonych przez Chiny do Związku Radzieckiego, ustalono na rozsądnym poziomie w odróżnieniu od niskich cen, narzucanych Chinom przez kapitalistów amerykańskich i angielskich. Dzięki temu rząd Chin Ludowych mógł płacić chłopom wyższe ceny za produkty rolne i dochody chłopów wzrosły.

Przyjazne stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim — podkreśla komunikat ministerstwa handlu — spowodowały, że wprowadzona przez imperialistów blokada gospodarcza Chin zwiększyła tylko ich własne trudności, a Chiny uzyskały jeszcze większą wiarę w perspektywy odbudowy i rozwoju swej gospodarki.

W 10 rocznicę XVIII konferencji WKP(b)

(f) MOSKWA (PAP). — W związku z przypadającą na dzień 15 lutego 10 rocznicę otwarcia XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji WKP(b), dzienniki „Prawda", „Izwiestia", „Komsomolskaja Prawda", „Trud" i inne zamieściły obszerne artykuły poświęcone tej historycznej dacie.

Dziennik „Prawda" w artykule pt. „Triumf bolszewickich metod kierownictwa", stwierdza, że XVIII Konferencja WKP(b) była doniosłym etapem w walce partii o budownictwo komunizmu.

Prace XVIII konferencji partyjnej — pisze „Prawda" — odbywały się w okresie, gdy imperializm międzynarodowy rozpętał drugą wojnę światową i gdy niebezpieczeństwo wojny zawisło nad Związkiem Radzieckim. W myśl wskazówek J. Stalina konferencja przeszła pod znakiem dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej państwa radzieckiego.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza, iż zwrócenie uwagi organizacji partyjnych na potrzeby przemysłu i transportu, opanowanie przez nie bolszewickich metod kierownictwa, prawidłowy dobór i wychowanie kadr, zorganizowana kontrola wykonania — wszystko to odegrało ogromną rolę w dalszym rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. W uchwałach XVIII konferencji partyjnej uogólnione zostały ogromne doświadczenia budownictwa gospodarczego, jasno sformułowano zasady bolszewickiego kierowania gospodarką.

Strajk dokerów w Szwecji

(f) SZTOKHOLM (PAP). — Dokerzy Göteborga kontynuują strajk, domagając się podwyżki płac i podpisania nowych umów zbiorowych. W środę wieczorem odbył się w Göteborgu wiec z udziałem przeszło tysiąca strajkujących dokerów. Uczestnicy wiecu odrzucili „zalecenia" prawicowego socjaldemokratycznego kierownictwa związku zawodowego robotników transportowych i postanowili jednomyślnie nie powracać do pracy.

(f) SZTOKHOLM (PAP). — Jak donoszą, robotnicy portowi Sztokholmu przyłączyli się do strajku dokerów Göteborga.

Pleven i Moch oskarżeni o zdradę stanu

Przedstawiciele francuskiego ruchu obrońców pokoju domagają się od prokuratury generalnej postawienia przed sądem premiera i ministra obrony narodowej Francji

(f) PARYŻ (PAP). — W środę o godz. 10 rano byli ministrowie Yves Farge i Emanuel d'Astier de la Vigerie, jako reprezentanci Krajowej Rady Pokojowej Francji udali się do prokuratury generalnej, gdzie złożyli skargę o zdradę stanu przeciwko premierowi Plevenowi i ministrowi obrony narodowej Mochowi.

Skarga została podpisana przez b. ministra Yves Farge'a, księdza Jean Boullier, deputowanego i b. ministra Charles Tillon, deputowanego i b. ministra Emanuela d'Astier, Francoise Leclercq i przez Ferdynanda Vigne.

Skarga stwierdza, że rząd Francji od wielu miesięcy wyraża swą zgodę na remilitaryzację Niemiec zachodnich i aktywnie przyczynia się do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co oznacza pogwałcenie uroczystych deklaracji rządu francuskiego i podeptanie rezolucji uchwalonych przez parlament francuski.

Okazuje się dziś coraz jaśniej i wyraźniej, że pakt atlantycki otworzył drogę do wskrzeszenia niemieckich sił zbrojnych. Pakt atlantycki został uzupełniony decyzjami konferencji brukselskiej. Francja była na konferencji brukselskiej reprezentowana przez ministra obrony narodowej Mocha, który chwalił się, że decyzje brukselskie powzięte zostały z jego inicjatywy. Komunikat o wynikach konferencji brukselskiej stwierdza identyczność poglądów uczestników tej konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Skarga przypomina oświadczenie premiera Plevena, złożone w Waszyngtonie, że „udział Niemiec we wspólnej obronie wzmocniłby bezpieczeństwo Europy". Dziennik „Monde", w numerze z 1 lutego br. cytował oświadczenie premiera Plevena, wyrażające zgodę na formowanie poszczególnych dywizji niemieckich. Czynny udział Plevena i Mocha w remilitaryzacji Niemiec zachodnich — czytamy w skardze — nie ulega wątpliwości.

W dniu dzisiejszym — stwierdzają następnie autorzy skargi — rozpoczyna się w Paryżu konferencja, która ma przypieczętować politykę Plevena i Mocha. W konferencji uczestniczyć mają, oprócz sekretarza stanu Niemiec zachodnich Waltera Halssteina — oficerowie i technicy niemieccy spośród tych Niemców, którzy dokonali agresji przeciwko Francji i jej sprzymierzeńcom, którzy sprofanowali Francję i torturowali naród francuski. Będą oni zasiadać u boku oficerów, generałów i techników francuskich — pod przewodnictwem pana Mocha. W obecności ich opracowane mają być plany, które mogą zaszkodzić bezpieczeństwu Francji. Podczas obrad ujawnione zostaną plany lub informacje, dotyczące obrony narodowej.

Projekt armii europejskiej, będący przedmiotem konferencji w Paryżu, miałby doprowadzić — w myśl założeń Plevena i Mocha — do tak ścisłego zespolenia kontyngentów wojskowych Francji i Niemiec zachodnich, że doprowadziłoby to do wydania cudzoziemcom tajemnic obrony narodowej Francji.

W tej sytuacji tak niebezpiecznej dla Francji i dla pokoju świata uważamy — piszą autorzy skargi — że naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę prokuratora generalnego Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Francji na charakter działalności premiera Plevena i ministra Mocha.

Pleven i Moch działalnością swą dopuścili się przestępstw przewidzianych w artykule 75 i w następnych artykułach francuskiego kodeksu karnego. Są oni winni zdrady stanu, gdyż dostarczają obcym mocarstwom tajemnic obrony narodowej. Utrzymują oni — jak to przewiduje stan faktyczny artykułu 80 kodeksu karnego — stosunki z przedstawicielami obcego mocarstwa, mające na celu lub mogące w swych skutkach przynieść szkodę wojskowej lub dyplomatycznej sytuacji Francji.

W zakończeniu autorzy skargi stwierdzają:

Wnosimy na pańskie ręce, panie prokuratorze generalny, skargę przeciwko premierowi Rene Plevenowi i ministrowi Jules Mochowi oraz przeciwko wszystkim innym członkom rządu. Pozostawiamy panu sprawę zwrócenia się do Zgromadzenia Narodowego w celu postawienia ich w stan oskarżenia i komunikujemy, że wystąpimy również przed Najwyższym Trybunałem Sprawiedliwości przeciwko premierowi Plevenowi, ministrowi Mochowi i innym członkom rządu.

Dla uczczenia Kongresu i Dnia Kobiet



Spawaczki z warsztatu mechanicznego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawy Nr 2 zobowiązały się dla uczczenia Kongresu Ligi Kobiet i dnia 8 marca wykonywać w bieżącym roku 200 proc. normy. Do tej pory wykonywały 180 proc. Na zdjęciu: Stanisława Korda — przodująca spawaczka tego warsztatu Foto AR

Masy pracujące ZSRR witają nadchodzące wybory nowymi sukcesami produkcyjnymi

(f) MOSKWA (PAP). — Społeczeństwo radzieckie żyje pod znakiem ostatnich przygotowań do wyborów do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

Ze wszystkich ośrodków przemysłowych ZSRR napływają meldunki o nowych osiągnięciach produkcyjnych, którymi robotnicy witają nadchodzące wybory. Na gruncie nieustannego podnoszenia wydajności pracy, przekroczone już zostały znacznie zobowiązania, podjęte w ramach współzawodnictwa na cześć wyborów.

Tak np. znany tokarz — stachanowiec z zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie — Sergiusz Buszujew, zaciągając wartę stachanowską z okazji wyborów postanowił doprowadzić szybkość skrawania metali do 2.000 m na minutę. Buszujew swe zobowiązanie już przekroczył. Młody tokarz - nowator osiągnął w dniu 13 bm. rekordową szybkość skrawania metali — 2.060 m na minutę. Szybkość taka przy cięciu metali była dotychczas nie znana w praktyce przemysłowej.

Poważne sukcesy notują budowniczowie wieżowców moskiewskich, którzy pełnią warty stachanowskie na budowlach 20 i 30-piętrowych gmachów. Przy budowie wieżowca na Placu Smoleńskim młody stachanowiec — Piotr Titow ułożył na 27 piętrze 54 m płyt ceramicznych. W ten sposób wykonał on swą normę dzienną w 1.300 proc. Komsomolec Łynow wyłożył w ciągu 8 godzin płytami ceramicznymi 40 m kwadr. ściany, wykonując swą normę w 1.600 proc.

Pod znakiem wysokiej wydajności pracuje również przemysł lekki. Robotnicy wielkiego kombinatu włókienniczego w Taszkiencie, w ramach współzawodnictwa przedwyborczego, wyprodukowali w styczniu br. ponad plan około 170.000 m tkanin, 333.000 szpul nici i 115.000 m przędzy.

Delegacja młodzieży polskiej w Moskwie zapoznaje się z życiem i pracą ludzi radzieckich

(f) MOSKWA (PAP). Bawiąca w ZSRR delegacja młodzieży polskiej zapoznaje się codziennie z życiem i pracą ludzi radzieckich, z nowymi metodami pracy w zakładach Moskwy.

W dniu 14 bm grupa młodych włókniarzy polskich zwiedziła znany kombinat włókienniczy w Moskwie „Krasnochołmskaja Manufaktura", w którym pracuje wybitny stachanowiec — A. Czutkich, inicjator szeroko rozwiniętego ruchu o najwyższą jakość produkcji. Czutkich, który jako delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju bawił niedawno w Polsce, oprowadzał w ciągu 2 godzin delegację młodzieży polskiej po fabryce, zaznajamiając ją z metodami pracy, zapewniającymi wysoką jakość produkcji.

Włókniarki polskie, uczestniczki delegacji, żywo interesowały się osiągnięciami wytwórczymi młodych włókniarek radzieckich, ich warunkami pracy i życiem kulturalnym. Grupa polskich przodowników przemysłu budowlanego zwiedziła 27-piętrowy wieżowiec na Placu Smoleńskim, gdzie zapoznała się z mechanizacją pracy na budowie.

Uczestnicy polskiej delegacji młodzieżowej zwiedzili ostatnio muzeum podarków dla wielkiego Stalina. Wśród wystawionych tam darów od mas pracujących całego świata, młodzi polscy górnicy ujrzeli również swoje podarki.

W dniu 16 bm. grupa przodowników polskiego przemysłu budowlanego wyjeżdża na kilka dni do Stalingradu.

Koreańska armia ludowa kontynuuje kontrofensywę

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ogłoszony 15 lutego komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu posuwają się naprzód na całym froncie.

W pierwszych dniach lutego nieprzyjaciel rozpoczął ofensywę na odcinku frontu od Suwonu do obszaru położonego na wschodnim wybrzeżu na południe od Kannyn. Jednakże w połowie lutego oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich spowodowały załamanie się ofensywy nieprzyjaciela i przeszły do kontrofensywy w rejonie Henson - Wondżu. Oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich całkowicie rozbiły przy tym VIII dywizję lisynmanowską i częściowo rozbiły III, V, VII i IX dywizję lisynmanowskie oraz II i VII dywizje amerykańskie. Obecnie oddziały armii ludowej kontynuują ofensywę.

Strajk 12 tysięcy metalowców w Bremie

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN strajk metalowców w Bremie ogarnął 12 tys. robotników. Strajkujący robotnicy przemysłu metalowego domagają się podniesienia płac i poprawy warunków pracy.

DZIŚ W NUMERZE

50-lecie pracy kompozytora L. Różyckiego

(f) W związku z 50-leciem pracy twórczej kompozytora Ludomira Różyckiego, Państwowa Opera w Warszawie uczci jego jubileusz wystawieniem baletu „Pan Twardowski".

Załatwianie zażaleń ludności w Min. Finansów

(a) Minister Finansów przyjmuje obywateli pragnących osobiście przedstawić odwołanie lub zażalenie w sprawach dotyczących działalności Ministerstwa Finansów lub podległych władz urzędów, banków, instytucji, zakładów i przedsiebiorstw, w poniedziałki w godzinach od 10 do 14 a jeśli na poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, w najbliższy dzień powszedni.

Przyjęcia odbywają się w gmachu Ministerstwa Finansów przy ul. Targowej 74.

Czechosłowacki minister handlu zagranicznego przybył do Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). — W dniu 14 lutego br. przybył do Moskwy czechosłowacki minister handlu zagranicznego — Gregor.

Ministra Gregora powitali na lotnisku: wiceminister handlu zagranicznego ZSRR — Łoszakow, naczelnik departamentu krajów wschodniej i środkowej Europy w Min. Handlu Zagranicznego — Pawłow, attache handlowy ZSRR w Czechosłowacji — Morozow i inni.

Kryzysy rządowe w Libanie i Izraelu

(f) TEL AVIV (PAP). — Jak donosi prasa Izraela rząd Ben Guriona podał się do dymisji. Fakt ten nastąpił w związku z odrzuceniem przez większość Zgromadzenia Ustawodawczego wniosku w sprawie systemu wychowania dzieci znajdujących się w obozach pracy dla imigrantów.

*

(f) TEL AVIV (PAP). — Jak donoszą z Bejrutu w dniu 14 lutego br. premier Libanu Riad Solh zgłosił dymisję rządu.

Podziękowanie

Centralnemu Komitetowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wszystkim organizacjom społecznym, znajomym i nieznajomym przyjaciołom — wyrażam szczerą wdzięczność za serdeczne współczucie w wielkim nieszczęściu, które mnie spotkało z powodu śmierci żony mojej — Aino Lehen. Wyrażam szczerą wdzięczność lekarzom i pielęgniarkom za ich ofiarne i pełne poświęcenia wysiłki dla uratowania Jej życia.

TURE LEHEN

„Głos Pracy"

W dniu 15 lutego ukazał się pierwszy numer „Głosu Pracy", organu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W artykule „Na przywitanie" redakcja nowego dziennika tak określa swe zadania:

„Będziemy niezłomnie walczyć o lepszą, szczęśliwą przyszłość klasy robotniczej. Ale żeby tę lepszą przyszłość wspólnie zbudować, musimy przekonać każdego prostego człowieka, że nasz los jest w naszych własnych rękach, że każdy z nas ponosi odpowiedzialność za przyszłość swoją, ojczyzny i ludzkości.

A szczęśliwa przyszłość Polski — to pokój na świecie i wykonanie planu 6-letniego w kraju. Wokół tych wielkich i pięknych zadań — obrony pokoju i walki o wykonanie planu 6-letniego — nasze pismo będzie starało się zespolić wszystkich swych czytelników.

„Głos Pracy" będzie pokazywał, jak pracują miliony polskich związkowców, by wykonać porywające, lecz trudne zadania planu 6-letniego. W „Głosie Pracy" będziemy wspólnie z Czytelnikami zastanawiać się, jak pracować wydajniej, oszczędniej, sprawniej. Dlatego na łamach naszego pisma poświęcimy wiele miejsca sprawom współzawodnictwa, postępu technicznego, stosowania norm pracy, jej należytej organizacji i dyscypliny. Będziemy pisać o osiągnięciach polskich przodowników pracy i o tym, czego możemy nauczyć się od najlepszych pracujących — radzieckich związkowców.

Pod przewodnim znakiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na podstawie wskazań kierownictwa naszego ruchu zawodowego będziemy wytrwale pracować nad zespoleniem milionowej rzeszy związkowców w jedności, świadomą i nieustraszoną armię budowniczych socjalizmu. Drogowskazem tej pracy będą dla nas słowa Wielkiego Lenina, że związki zawodowe winny być „budowniczymi nowego życia, być wychowawcami nowych milionów i dziesiątków milionów, które na własnym doświadczeniu uczyły się nie robić błędów, odrzucać stare przesądy, uczyć się na własnym doświadczeniu rządzenia państwem i zarządzania produkcją..."

Witając nowe pismo służące sprawie walki o pokój, postęp i socjalizm, pismo będące organem CRZZ, redakcja „Trybuny Ludu" życzy „Głosowi Pracy" z honorem wywiązać się ze szczytnych zadań, którym służy.

Coraz lepsza praca aktywu partyjnego i społecznego na wsi przyczynia się do wzrostu aktywności małorolnych i średniorolnych chłopów i udaremnia kułackie machinacje

POZNAŃ (Kor. wł.) W pow. poznańskim gm. Stęszew walczy o przedterminowe zakończenie planu skupu zboża. Do dnia 15 bm. gmina wykonała plan w 94 proc. W dn. 14 bm. 8 gromad tej gminy dostarczyło zbiorowo zboże na punkt skupu. Zboże zwiozło łącznie 209 furmanek. Aktyw partyjny, przeprowadził akcję polityczno - masową wśród mało i średniorolnych chłopów co w decydującym stopniu wpłynęło na pomyślny przebieg akcji skupu na terenie gminy.

„My tu na kompromis nie idziemy i nie demobilizujemy się — mówił sekretarz KG tow. Stanisław Bergandy — chłop mało i średniorolny sprzedał zboże, to i kułak musi".

W gromadzie Słupia gm. Stęszew biedota wiejska zdemaskowała kułaka spekulanta, ukrywającego znaczne ilości mąki i zboża.

Kułak stojąc na zebraniu musiał wysłuchać słów potępiających całej gromady, która zmusiła go do odwiezienia nadwyżek zbożowych na punkt skupu.

W pow. Konin w gromadzie Zarzew w dn. 14 bm. chłopi dostarczyli swoje nadwyżki zbożowe w zbiorowym transporcie wykonując roczny plan w 120 proc.

C. K.

Nauczyciele biorą udział w akcji

WOJ. WARSZAWSKIE (Kor. wł.) Akcja skupu zboża w woj. warszawskim nasila się coraz bardziej. Szereg gromad nie tylko wykonał, ale przekroczył plan sprzedaży zboża. Tak np. w pow. Ostrów Mazowiecki zobowiązania swoje przekroczyło 11 gromad, przy czym w pracy uświadamiającej wyróżnili się sołtysi Zenon Tkaczyk i Stanisław Radecki.

W pow. Mińsk Mazowiecki wyróżniła się w akcji skupu zboża gromada Żądza w gminie Stanisławów, w której chłopi wykonali plan skupu i wpłacili już zaliczkę na podatek gruntowy na 1951 rok. W gromadzie Kędzierzna tego powiatu ZMP-owcy ośmieszyli w gazetce ściennej ociągającego się ze sprzedażą zboża kułaka Józefa Kowalskiego. Kułak pod presją odwiózł zboże na punkt skupu.

W pow. płońskim w gromadzie Kucice kułak Stawski usiłował przekupić młodzież ZMP-owską, biorącą czynny udział w pracy uświadamiającej. ZMP-owcy nie tylko nie przyjęli zaofiarowanego im poczęstunku i wódki, ale zdemaskowali kułaka na zebraniu gromadzkim i przyczynili się do uchwalenia przez gromadę przymusowych omłotów u Stawskiego.

Wielką pomoc gromadom powiatu płockiego w sprawnym przeprowadzeniu akcji skupu okazują nauczyciele wiejscy, którzy nie tylko biorą udział w aktywnej pracy uświadamiającej, ale pomagają w demaskowaniu wrogiej roboty kułaków i wykonują transparenty, umieszczane na furmankach w czasie „dni zbożowych".

H. S.

Współzawodnictwo między gromadami

BYDGOSZCZ. (Kor. wł.) Na terenie woj. bydgoskiego szereg gmin, które wykonały już plan, zgłasza dodatkowe zobowiązania i wzywa do współzawodnictwa sąsiednie gminy. Dużą aktywność wykazuje młodzież ZMP-owska.

W wyniku akcji uświadamiającej rośnie ilość sprzedanego państwu zboża. Tak np. gmina Śmiłowice (pow. Włocławek), na początku lutego dostarczała na punkty skupu 8 ton zboża dziennie, dziś dostarcza ona co dzień od 60—70 ton. Gmina Wieniec dostarczyła jednego dnia (13 lutego) 85 ton żyta i 27 ton pszenicy.

S. B.

Pracujący chłopi usuwają ze stanowisk kułackich kumotrów

WROCŁAW. (Kor. wł.). W woj. wrocławskim 5 powiatów wykonało plan skupu. Przoduje Jelenia Góra ze 131 proc., następnie idą Zgorzelec, Wołów, Bolesławiec i Oława. Powiaty: Lwówek, Lubań i Złotoria kończą plan.

Zaznaczyć należy, że powiaty, które wypełniły plan, nie ukończyły jeszcze akcji, ponieważ nie wszystkie gminy i gromady plan wykonały.

We wsi Ródnica (pow. Ząbkowice) na zebraniu gromadzkim postanowiono 15 bm. zorganizować zbiorową zwózkę zboża. Jednocześnie napiętnowano kułaków: Jakubiszyna, Kowala, Rajtera i Lutego, zbyt opieszałych w odprzedaży.

Zebrani postanowili usunąć z trójki gromadzkiej kułackich zauszników.

W gromadzie Lutomierz (gm. Stoszewice) w odpowiedzi na apel chłopów kręczkowskich gromada postanowiła sprzedać państwu dodatkowo 30 ton zboża i przeprowadzić przymusowy omłot u kułaka Wójcika.

W gromadzie Ligota Mała gmina Brzezia Łąka pow. Oleśnica członkowie partii ujawnili szkodliwą działalność Maciejka, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, który nie wywiązał się ze swego planu sprzedaży zboża, a ponadto stawał w obronie kułaków (z którymi popijał), twierdząc, że plany ich sa zbyt wysokie, niemożliwe do zrealizowania. Postanowieniem organizacji partyjnej Maciejka za kumoterstwo z kułakami i szkodliwą działalność wykluczono z partii.

W gminie Sobótka powiatu wrocławskiego źle pracowała spółdzielnia gminna. Chłopi otrzymywali kwity za dostarczone zboże bez stempli i daty. Wykorzystali to kułacy. Bogacz z Nasławia podrobił kwity na 5 ton. Fałszerstwo ujawniono i kułaka oddano w ręce władzy. Stylem pracy spółdzielni powinny się zainteresować władze powiatowe.

KAS.

Kobiety dają przykład wysokiej świadomości obywatelskiej

LUBLIN. (Kor. wł.) W akcji skupu zboża na terenie województwa lubelskiego w ostatnich dniach zanotowano wiele przykładów wysokiej świadomości obywatelskiej kobiet, które wielokrotnie dają przykład mężczyznom - gospodarzom. Tak np. we wsi Żakowola (pow. Radzyń) gospodarująca na 3 ha wdowa Józefa Wach, matka 5-ciorga dzieci, zobowiązała się przekroczyć plan i wskazała na opieszałych kułaków z gminy, którzy mogą dostarczyć zboże państwu.

W pow. Hrubieszów (gr. Majstrzyce) chłopka Stanisława Łyda odprzedała państwu z 2 ha — 12 metrów żyta.

W gminie Hrubieszów wywieszono czarną tablicę z nazwiskami opornych kułaków. Na tablicy wymalowano portret najbardziej opornego spośród nich. Kułak ten natychmiast odwiózł połowę zaległości i z miejsca zabrał się do młócenia reszty zboża, prosząc tylko o jak najszybsze wymazanie go z tablicy.

W dalszym ciągu gromady podejmują zobowiązania organizowania „dni zbożowych". W powiecie zamojskim takie zobowiązania podjęło 101 gromad, w hrubieszowskim — 170, w Białej Podlaskiej — 63 gromady.

W wykonaniu planu przoduje pow. Biłgoraj.

K. M.

ZMP-owcy dzielnie pomagają

BIAŁYSTOK (Kor. wł.) — Na terenie województwa białostockiego aktywnie włączyła się do akcji skupu zboża młodzież. ZMP ma w każdej gminie swojego aktywistę, kierującego działalnością zetempowców gromady w tej akji.

W gminie Bargłów (pow. augustowski) sołtys wsi Nowiny Bargłowskie został przez ZMP-owców zdemaskowany jako kułacki zausznik. Z inicjatywy miejscowego koła ZMP kułacki sołtys został usunięty a na jego miejsce wieś wybrała nowego sołtysa, ZMP-owca Stanisława Stankę. Podobnie we wsi Danowo (gm. Lachowo, pow. kolneński), koło ZMP-owskie przyczyniło się do zdemaskowania kułaka Karwowskiego, obłudnie twierdzącego, że nie ma zboża. Gromada wymłóciła 10 metrów zboża u kułaka, który musiał je następnie odstawić na punkt zsypu. (R.)

W ostatnich dniach plan wykonały w pow. wysoko-mazowieckiem gminy: Czyżew i Klukowo; w pow. białostockim gmina Choroszcz zrealizowała plan w 120 proc., gmina Michałowo w 102 proc. Gmina Kuźnica powiatu sokólskiego dostarczyła już ponad plan 10 ton zboża. Chłopi tej gminy w dalszym ciągu zwożą na punkt skupu swe nadwyżki zbożowe.

14 bm. „dni zbożowe" odbyły się w gromadach Gołasze - Puszcza i Gołasze - Górki (gmina wysoko - mazowiecka), Zalesie Jawor i Suchowola (powiat sokólski), Łukjanowo, Dolutowo i Czornia-Średnia (pow. bielski).

Do najbardziej opieszałych gmin w powiecie białostockim należą Oborniki, które wykonały dotychczas zaledwie 30 proc. planu. Wynika to ze złej pracy i małego zainteresowania akcją ze strony organizacji partyjnej i Gminnej Rady Narodowej.

W. A.

Z każdym dniem — większe ilości sprzedanego zboża

OLSZTYN. Województwo olsztyńskie wykonało dotychczas roczny plan skupu zboża w 89 proc. Gmina Mikołajki wykonała plan dostaw zbożowych w 190,7 proc., gmina Piecki w 135 proc., gminy Posedrze i Radzyń w 120 proc. Niektóre gminy natomiast nie zrealizowały jeszcze planu.

Przed punktami skupu gromadzą się długie kolejki wozów. To chłopi z gromad Kraskowo, Jemiołów, Brodowo i Iłowo manifestacyjnie dostarczają nadwyżki zbożowe. Nad transportem zbiorowym z Kraskowa widnieje transparent: „Wieziemy chleb górnikom i robotnikom".

Bogacze wiejscy na próżno usiłują stawiać opór woli gromady. W Rozance chłopi dokonali przymusowego omłotu 6 ton zboża u kułaka Ignacego Radomskiego. Bogacz z Włodowa Jan Brekacz usiłował wywieźć 40 q zboża do innej gromady, został jednak zdemaskowany przez chłopów i musiał odstawić ziarno na punkt skupu.

Z. T.

Rzeszowskie — 125 proc. planu

RZESZÓW (kor. wł.) Przy coraz aktywniejszej postawie mało i średniorolnych chłopów, w zdecydowanej walce z kułakami przebiega w woj. rzeszowskim skup zboża. W ciągu ostatnich dni całe województwo przekroczyło plan roczny o 25 proc. Szczególnie mobilizująco działają zespołowe zwózki zboża zorganizowane ostatnio przez chłopów gmin Słocina (pow. Rzeszów), Tilawa (pow. Krosno) i Żyraków (pow. Dębica). W czasie „dni zbożowych" wielu chłopów przekracza swe zobowiązania jak np. Paweł Głodowski z gromady Krasne, który odwiózł na punkt skupu 700 kg pszenicy ponad plan.

C. Bł.

Remilitaryzując Japonię rząd USA brutalnie gwałci deklarację poczdamską i uchwały Komisji Dalekowschodniej

Oświadczenie gen. Kislenko na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii

(f) MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, dnia 14 bm. na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii gen. Kislenko złożył oświadczenie w sprawie pogwałcenia przez rząd USA i amerykańskie władze okupacyjne w Japonii deklaracji poczdamskiej i uchwał Komisji Dalekowschodniej o demilitaryzacji i rozbrojeniu Japonii.

Praktyka ostatnich lat dowodzi — powiedział gen. Kislenko — że Mac Arthur i podległe mu władze okupacyjne w istocie rzeczy odradzają japońskie siły zbrojne, japońską marynarkę wojenną i lotnictwo, odbudowują i modernizują dawne japońskie bazy morskie i lotnicze, odbudowują i rozbudowują dawne japońskie arsenały wojenne oraz przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, wskrzeszają i aktywizują działalność wszelkiego rodzaju organizacji militarystycznych.

1 Amerykańskie władze okupacyjne — oświadczył gen. Kislenko — systematycznie zwiększają liczebność policji japońskiej, pod której postacią wskrzeszają armię japońską. W chwili obecnej policja japońska liczy 218 tysięcy osób, tj. prawie 4 razy więcej niż przed kapitulacją. Z uwagi na swą strukturę, charakter, przygotowanie, uzbrojenie i funkcje ten tzw. korpus policji nie ma nic wspólnego ze zwykłą policją i stanowi w istocie rzeczy regularną armię japońską.

2 Gen. Kislenko wykazał, że amerykańskie władze okupacyjne pod postacią stale zwiększanej japońskiej policji morskiej, odbudowują marynarkę wojenną Japonii. Policja ta, która podlega tzw. departamentowi do spraw bezpieczeństwa na morzu", liczy 18 tysięcy osób i dysponuje już 300 okrętami. Kierownik tego departamentu Okubo zapowiedział zwiększenie liczby tych okrętów, do 600, przy czym departament otrzyma okręty, które dawniej należały do japońskiej marynarki wojennej.

Okręty patrolowe japońskiej policji morskiej, wśród których jest wiele o wyporności od 600 do 900 ton, wyposażone są nie tylko w broń maszynową i działa, lecz również niektóre z nich posiadają instalacje radarowe.

3 Amerykańskie władze okupacyjne faktycznie przystąpiły do odbudowy japońskiego lotnictwa wojskowego. Utworzono tzw. „urząd do spraw bezpieczeństwa w powietrzu", którego kierownik Matsuo oświadczył, że działa w myśl dyrektyw sztabu Mac Arthura. Na urządzenie baz lotniczych i budowę innych instalacji lotniczych wydatkowano w roku ubiegłym 300 milionów jenów.

Przeprowadza się werbunek lotników japońskich, których wysyła się na szkolenie do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie — jak donosiło pismo „Japan News" — będą oni szkolili kadry lotników japońskich.

4 Amerykańskie władze okupacyjne przekazały rządowi japońskiemu i firmom prywatnym 685 zakładów przemysłu wojennego z 845 przeznaczonych do demontażu i na reparacje. Z liczby tej czynnych jest już obecnie 681 zakładów przemysłu wojennego.

Amerykańskie władze okupacyjne, nie poprzestając na odbudowie potencjału przemysłu wojennego Japonii, przystąpiły do wykorzystywania na szeroką skalę przemysłu japońskiego, japońskich zasobów materiałowych i rezerw ludzkich dla urzeczywistnienia agresywnych planów USA na kontynencie azjatyckim, zwłaszcza po rozpętaniu wojny agresywnej w Korei.

Tak np. wartość amerykańskich zamówień wojennych, ulokowanych w przemyśle japońskim w okresie od 25 lipca do 17 grudnia ub. roku, wynosiła 172,2 miliona dolarów.

W okresie od 1 lipca do 16 października ub. r. 248 statków japońskich z załogami japońskimi przewiozło do Korei z polecenia Mac Arthura różne ładunki, m. in. materiały wojenne.

5 Gen. Kislenko stwierdził, że przytoczone przez niego fakty dowodzą niezbicie, iż amerykańskie władze okupacyjne w Japonii nie tylko nie dokonują rozbrojenia i demilitaryzacji Japonii, lecz na odwrót, jawnie odbudowują przemysł wojenny Japonii.

W związku z powyższym — oświadczył gen. Kislenko — zasługuje na szczególną uwagę oświadczenie gen. Mac Arthura z 13 grudnia 1950 roku o konieczności remilitaryzacji Japonii. Gen. Mac Arthur wypowiedział się wówczas za jawnym pogwałceniem konstytucji japońskiej z roku 1946, która głosi, że Japonia „wyrzeka się po wsze czasy wojny" oraz „gróźb zastosowania siły zbrojnej jako środka regulowania sporów międzynarodowych". Gen. Mac Arthur obłudnie twierdził, że „ideał ten winien ustąpić miejsca najwyższemu prawu samoobrony".

Gen. Kislenko stwierdził, że podejmowanie przez gen. Mac Arthura próby zastraszenia narodu japońskiego nie mają najmniejszej podstawy, albowiem Japonii nikt nie zagrażał i nie zagraża, a sąsiadujące z nią państwa dążą do jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Japonią.

Z powyższego wynika — stwierdził gen. Kislenko — że oświadczenie gen. Mac Arthura z 13 grudnia ub. roku jest brutalnym pogwałceniem deklaracji poczdamskiej i uchwał Komisji Dalekowschodniej, w których państwa, które na swych barkach dźwigały główne brzemię wojny przeciwko imperializmowi japońskiemu, m. in. USA i ZSRR, zobowiązały się nie dopuścić do przekształcenia Japonii w ognisko nowej wojny. Tego rodzaju polityka USA nie ma nic wspólnego z istotnymi interesami narodu japońskiego, który pragnie pokoju i przyjaznych stosunków z innymi narodami i nie chce, aby Japonia została wciągnięta do nowej awantury wojennej.

Wychodząc z powyższego, rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

6 Amerykańskie władze okupacyjne w Japonii brutalnie naruszają deklarację poczdamską z 26 lipca 1945 r., przewidującą likwidację militaryzmu japońskiego, oraz uchwały Komisji Dalekowschodniej z 9 czerwca 1947 roku i z 12 lutego 1948 roku. Uchwały te zabraniają wskrzeszania jakichkolwiek japońskich formacji zbrojnych, w tym również marynarki wojennej, lotnictwa wojskowego i cywilnego, nie pozwalają na produkowanie materiałów wojennych; wprowadzają zakaz środków produkcji lub remontu narzędzi wojny, włączając w to okręty i samoloty, a jednocześnie zabraniają odbudowy i modernizacji baz morskich i lotniczych oraz umocnień.

7 Dyrektywa gen. Mac Arthura z 8 lipca 1950 roku, jak również wszystkie oparte na niej rozporządzenia rządu japońskiego, dotyczące utworzenia państwowego korpusu rezerwy policji i zwiększenie stanu liczebnego policji morskiej są całkowicie sprzeczne z wymienionymi wyżej uchwałami Komisji Dalekowschodniej o demilitaryzacji i rozbrojeniu Japonii.

Rząd radziecki uważa — oświadczył w zakończeniu gen. Kislenko — że Rada Sojusznicza nie może i nie powinna pominąć wyżej wymienionych faktów, świadczących o jawnym pogwałceniu przez rząd USA uzgodnionych decyzji 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Japonii.

Odpowiedzialność za wszystkie następstwa takiego pogwałcenia spadnie całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Przyjęcie w ambasadzie chińskiej w Moskwie z okazji I rocznicy układu radziecko-chińskiego

(d) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 14 bm. charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej, minister pełnomocny Czen Jun-czuan wydał przyjęcie z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową.

Na przyjęciu obecni byli zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mołotow i Bułganin, ministrowie Wyszyński, Zwieriew, Mieńszykow, Wasilewski i Nowikow, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin, marszałkowie Związku Radzieckiego — Budionny i Goworow, marszałek lotnictwa Zaworonkow, admirał Gołowko, wiceministrowie spraw zagranicznych Gromyko, Zorin i Ławrientiew, wiceministrowie handlu zagranicznego Jeremin i Borysow, generałowie Sztemienko, Malandin i Artemiew, wiceadmirałowie Winogradow, Fokin i Woroncow sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Podcerob, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa marynarki wojennej, przedstawiciele społeczeństwa i prasy, uczeni i artyści.

Ze strony chińskiej na przyjęciu obecni byli wyżsi pracownicy ambasady chińskiej w Moskwie.

Z gości zagranicznych na przyjęcie przybyli: wicepremier Albańskiej Republiki Ludowej — Koleka, minister handlu zagranicznego Węgierskiej Republiki Ludowej — Szobek, minister handlu zagranicznego i wewnetrzno - niemieckiego NRD — Handke, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Diu En-ha, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej — Jasiński, ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej — Szkladan, ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej — Błagojewa, ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Gubicz, ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej — Damżab, ambasador Unii Burmańskiej — On, ambasador Afganistanu — Sultan Ahmed Khan, ambasador Szwecji — Sulman, szef misji dyplomatycznej NRD — Appelt, poseł Finlandii — Sundstrom, poseł Albańskiej Republiki Ludowej — Natanaili, charge d'affaires Indii — Gandewia, charge d'affaires Czechosłowacji — Jeczny, charge d'affaires Izraela — Argaman, charge d'affaires Danii — Meller oraz członkowie ambasad i poselstw wymienionych krajów i korespondenci zagraniczni.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Pekinie

(d) PEKIN (PAP). Dnia 14 bm. ambasador radziecki w Pekinie Rosczyn wydał przyjęcie z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową.

Wśród 400 gości obecnych na przyjęciu znajdowali się zastępcy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej: Lju Szao-tsi, Czu Teh, Czan Lan i Li Czi-szen, sekretarz generalny Centralnej Ludowej Rady Rządowej Lin Po-czui, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai, ministrowie Chińskiej Republiki Ludowej, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele instytucji kulturalnych i społecznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Polska domaga się zwrotu odnalezionego w Niemczech zachodnich złota zagrabionego przez hitlerowców

Przemówienie przedstawiciela Rządu RP na rozprawie przed Komisją Trzech Mocarstw w Brukseli

(f) BRUKSELA (PAP). Dnia 12 lutego 1951 roku odbyła się w Brukseli przed Komisją Trzech Mocarstw dalsza rozprawa w sprawie zwrotu Polsce złota zrabowanego przez hitlerowców. Roszczenia Polski obejmują, jak wiadomo, około 143 ton złota zagrabionego w czasie okupacji od więźniów obozów koncentracyjnych, z banków, instytucji państwowych i innych.

Rząd Polski reprezentował na rozprawie prof. dr Manfred Lachs w towarzystwie przedstawiciela Ministerstwa Finansów, dr Pawła Zielińskiego.

Delegat Polski przedstawił dodatkowe dowody, stwierdzające bezsporne roszczenia Polski. Między innymi przedstawił dokument dowództwa WAFFEN SS z 8 października 1942 r., adresowany do Himmlera, z którego wynikało, że złoto pochodzące z zębów ofiar obozów koncentracyjnych miało być przekazywane na konto Reichsbanku i tym samym zwiększać miało zapas złota monetarnego hitlerowskich Niemiec.

Delegat Polski na podstawie obliczeń udowodnił, że przeszło 10 ton złota pochodzących właśnie z tego źródła zwiększyło zapas złota Rzeszy.

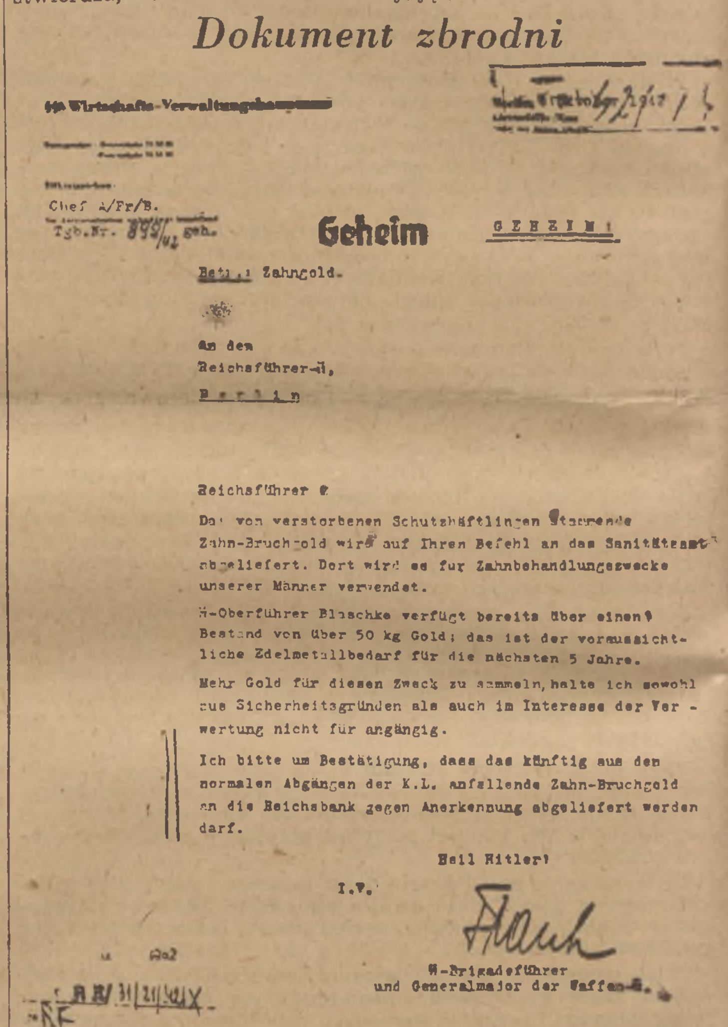
Ponieważ poważna część złota zagrabionego Polsce została odnaleziona w strefach zachodnich Niemiec, Polska domaga się jego zwrotu.

Na zakończenie rozprawy prof. Lachs stwierdził: „Obowiązek naprawy szkód wyrządzonych w ostatniej wojnie narodowi polskiemu i innym narodom, które szkody te poniosły, był i jest jednym z naczelnych obowiązków ustalonych w zobowiązaniach międzynarodowych. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zaciągnęły w tej sprawie wyraźne i uroczyste zobowiązania. Rząd Polski zgodził się na podpisanie Protokółu z 6. VII. 1949 r. na podstawie wyraźnych zapewnień, że roszczenia Polski zostaną zaspokojone. Dlatego też odrzucenie naszych roszczeń o zwrot złota oznaczałoby oczywiste pogwałcenie Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 5 stycznia 1943 r., Deklaracji z 22 lutego 1944 r., Uchwał Jałty i Poczdamu oraz Deklaracji Komisji dla spraw rozdziału złota z 27 września 1946 r., jak i Protokółu z 6 lipca 1949 r., jak również specjalnych zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do Polski, a uznających jako bezsporne prawo jej do udziału w puli złota przeznaczonego do rozdziału.

Udowodniliśmy, że złoto zostało nam zagrabione, że nawet złoto pochodzące z obozów koncentracyjnych, jak to stwierdza przedstawiony dzisiaj przeze mnie dokument, miało służyć powiększeniu rezerwy kruszcowej Banku Rzeszy. Złoto to zostało odnalezione. Kto je ma otrzymać? Na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Odpowiedź jest jednak jasna — jest rzeczą niedopuszczalną, by złoto to wzbogaciło tych, którzy je posiadają w tej chwili, lub tych, którzy tym ostatnim oddają usługi.

Rząd polski kategorycznie stwierdza, że odmowa zadośćuczynienia naszych roszczeń oznaczałaby bezprawną, samowolną i sprzeczną z zobowiązaniami międzynarodowymi — decyzję".

Dokument zbrodni



SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt

Chef A/Fr/B.
Tgb.Nr. 895/42 geh.

Geheim

GEHEIM!

Betr.: Zahngold.

An den
Reichsführer-SS,
Berlin

Reichsführer!

Das von verstorbenen Schutzhäftlingen stammende Zahn-Bruchgold wird auf Ihren Befehl an das Sanitätsamt abgeliefert. Dort wird es für Zahnbehandlungszwecke unserer Männer verwendet.

SS-Oberführer Blaschke verfügt bereits über einen Bestand von über 50 kg Gold; das ist der voraussichtliche Edelmetallbedarf für die nächsten 5 Jahre.

Mehr Gold für diesen Zweck zu sammeln, halte ich sowohl aus Sicherheitsgründen als auch im Interesse der Verwertung nicht für angängig.

Ich bitte um Bestätigung, dass das künftig aus den normalen Abgängen der K.L. anfallende Zahn-Bruchgold an die Reichsbank gegen Anerkennung abgeliefert werden darf.

Heil Hitler!

I.V.

SS-Brigadeführer
und Generalmajor der Waffen-SS.

Reprodukowany powyżej list generała Waffen SS do Himmlera jest jeszcze jednym dokumentem zbrodni hitleryzmu, dokonanych na obywatelach polskich. Dokument ten oskarża hitlerowskich barbarzyńców w imieniu setek tysięcy Polaków, zamęczonych w obozach śmierci. Z bezgranicznym cynizmem hitlerowski ludobójca zwraca się w swym liście do oberludobójcy Himmlera z prośbą o zezwolenie na przekazanie do Reichsbanku złota, zrabowanego obywatelom polskim, bestialsko zamordowanym ofiarom faszyzmu niemieckiego.

Złoto zrabowane przez hitlerowców więźniom obozów koncentracyjnych, bankom i instytucjom polskim znalazło się w chwili zakończenia wojny w Niemczech zachodnich. Zgodnie z zawartymi w czasie wojny i po wojnie umowami międzynarodowymi, Polska posiada bezsporne prawo do zagrabionego jej majątku.

Przed komisją Trzech Mocarstw w Brukseli odbyła się 12 bm. dalsza rozprawa, na której delegat Polski domagał się w imieniu naszego rządu zwrotu 143 ton złota, zagrabionego przez hitlerowców.

Ale ci, którzy to złoto posiadają obecnie, anglo-amerykańscy protektorzy neohitleryzmu — trumanowscy barbarzyńcy, nie kwapią się ze zwrotem zrabowanego przez hitlerowców majątku. Tak jak ich poprzednicy — hitlerowscy zbrodniarze — pragną oni zużyć zagrabiony w innych krajach majątek na produkcję narzędzi zniszczenia i zbrodni, na odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu, organizowanego i kierowanego przez tych właśnie potworów ludzkich, którzy zamęczali i grabili ofiary obozów koncentracyjnych, na produkcję bomby atomowej i innych narzędzi mordu, niosących śmierć i zagładę ludom.

Rząd Polski, a wraz z nim całe społeczeństwo domaga się w imię prawa i sprawiedliwości zwrotu zagrabionego złota. I żądanie to popierają wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie.

Nowa afera finansowa pod protektoratem Trumana

(f) NOWY JORK (PAP). Senacka podkomisja dla spraw waluty i banków ogłosiła niedawno dokumenty świadczące o nadużyciach finansowych popełnianych przez rządową t. zw. „Finansową korporację odbudowy".

Mimo niezbitych dowodów, stwierdzających udział trzech dyrektorów korporacji w tej aferze, w dniu 12 lutego br. Truman ponownie powierzył dyrektorom ich dotychczasowe stanowiska.

Dalsze 5 dywizji wojsk okupacyjnych przybywa do Trizonii

Rząd Plevena zakazał manifestacji przeciw hitlerowskim generałom

(f) BERLIN (PAP). Francuski Wysoki Komisarz w Trizonii — Francois-Poncet zapowiedział w tych dniach przybycie dalszych pięciu francuskich, amerykańskich, angielskich i belgijskich dywizji do Niemiec zachodnich. Przewidziane jst również wzmocnienie norweskich i duńskich jednostek wojskowych w Trizonii.

Zachodnio - niemiecki minister finansów w Bonn — Schaeffer zażądał od parlamentu Trizonii natychmiastowego przyznania rządowi kwoty 5 miliardów marek w charkterze zaliczki na stworzenie tzw. policji rezerwowej.

(f) PARYŻ (PAP). — W środę odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym potwierdzono zakaz manifestacji patriotycznej, wyznaczonej na czwartek wieczór przeciwko przybyciu generałów hitlerowskich do Paryża.

Skandaliczna decyzja rządu, który zakazał manifestacji patriotycznej, wywołała falę protestów w całym kraju. Rezolucje uchwalane przez wszystkie postępowe organizacje podkreślają, że rząd Plevena otacza opieką generałów hitlerowskich, odpowiedzialnych za śmierć tysięcy Francuzów.

Z ŻYCIA PARTII

Lekkomyślność zrodzona z politycznej ślepoty

Na III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. towarzysz Bierut, mówiąc o zagadnieniu czujności rewolucyjnej. między innymi wskazywał:

„Poważne niedomagania w życiu partii są związane z niedostatecznym rozwojem w partii krytyki i samokrytyki z odrywaniem się aktywu partyjnego od mas. z objawami. a nawet z poszczególnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik czy mafii. wzajemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych. klik i mafii paraliżujących wszelką samodzielność i inicjatywę organizacji partyjnych. Stan ten wymaga mobilizacji komitetów wojewódzkich. wojewódzkich komisji kontroli partyjnej. komitetów powiatowych, miejskich dzielnicowych oraz wszystkich komitetów partyjnych, mobilizacji koniecznej dla stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki".

Zdarzają się wypadki, gdy o istnieniu takiej kliki, za którą najczęściej kryje się wróg klasowy, sygnalizują nadrzędnym komitetom partyjnym listy i sygnały z terenu. I bardzo źle się dzieje wówczas, gdy zainteresowany komitet partyjny ustosunkowuje się do tych sygnałów formalnie i biurokratycznie, gdy niezbędną mobilizację do wyczerpującej krytyki i samokrytyki, zastępuje wyłącznie narzucającym się jednym czy drugim personalnym posunięciem.

Najczęściej bowiem, gdy zdjęciu prowodyra kliki nie towarzyszy głębsza samokrytyczna analiza całej działalności organizacji lub instancji partyjnej, do której prowodyr należał — polityka wroga przez dłuższy jeszcze czas pokutuje i rozkłada nadal miejscowy aparat partyjny czy państwowy.

Tak właśnie stało się w gromadzie Lubcza. A stało się dlatego, że Komitet Powiatowy PZPR w Jaśle (woj. rzeszowskie) potraktował skargi wiejskiej biedoty z lekkomyślnością wypływającą z braku rewolucyjnej czujności, braku graniczącego z polityczną ślepotą.

Oto fakty.

*

Redakcja „Gromady" otrzymała alarmujący list podpisany przez biedotę z Lubczy w powiecie Jasło, woj. rzeszowskie.

— Kułacy opanowali komitet zarządzający gruntami gromadzkimi — pisali czytelnicy „Gromady" — i w podły sposób uciskają i wyzyskują małorolnych i bezrolnych chłopów. Zwracaliśmy się o pomoc do Gminnej Rady Narodowej, a nawet do władz powiatowych Ale bez skutku.

Biedota w Lubczy nie była w stanie zobrazować w liście całego bagna kułackich machinacji.

Gdyśmy pojechali zbadać sprawę na miejscu, przekonaliśmy się o tym dobitnie.

Większość małorolnych i bezrolnych mieszkańców Lubczy utrzymuje się z uprawy kawałków pól dzierżawionych z fundacji gromadzkiej.

Kułacy opanowali zarząd fundacji i stąd rozpoczęli swą niecną działalność.

Bez narady z dzierżawcami i w tajemnicy przed nimi komitet ustalił komu i ile przydzielić ziemi i jakie za nią pobrać opłaty. Każdą próbę protestu pokrzywdzonych bezrolnych. przewodniczący ucinał jednym zdaniem „nie podoba się. to nie bierz" Naturalnie. nie mając innego wyjścia chłopi godzili się na dyktowane im ciężkie warunki dzierżawy

Zarząd fundacji stwarzał biedocie takie warunki bytowe. że zmuszona była szukać pracy w kułackich gospodarstwach. Kułacy zabrali Mikrutowi. Kunidze i innym co ładniejsze kawałki ziemi. dzieląc je między sobą.

Biedota nie godziła się z tym stanem rzeczy. W walce przeciw kułackiemu wyzyskowi i spekulacji szukała oparcia w Gminnej Radzie Narodowej.

Daremnie. Wpływy kliki kułackiej były tam silniejsze niż bezrolnych chłopów i ich skargi pozostawały bez echa.

I nawet wtedy. gdy Powiatowa Rada Narodowa sprawą się zajęła i zarządziła wybór nowego zarządu fundacji. Gminna Rada Narodowa wybory te unieważniła, przywracając dawny jego kułacki skład.

*

Słuchając opowiadań o tym. jak bezczelnie panoszą się w Lubczy kułacy. odnosi się wrażenie. że miejscowa biedota wiejska po prostu nie wiedziała dokąd się zwrócić. by znaleźć opiekę, że Lubcza to jakiś odległy, zabity kąt, do którego nigdy jeszcze nie dotarł żaden towarzysz partyjny.

Błędem byłoby tak sądzić. W Lubczy istnieje gromadzka organizacja partyjna.

Ale postawa jej w walce klasowej była fałszywa i błędna. Kierował tą organizacją bowiem niejaki Eugeniusz Burza, zdemaskowany w następstwie skarg biedoty jako wróg, b. komendant Selbsschutzu.

Burza przez długi okres czasu był sekretarzem organizacji gromadzkiej, członkiem Komitetu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej. Otoczywszy się kilkoma zdemoralizowanymi jednostkami, które przedostały się do kierowniczych stanowisk jak przewodniczącym GRN, Kitą i sołtysem Maziarkiem — Burza stał się głównym protektorem kułackiej polityki i kułackiego wyzysku w Lubczy.

Jasne, że kierowana przez wroga klasowego organizacja nie mogła bronić bezrolnego i małorolnego chłopa. Jasne jest również. że od takiej organizacji ci chłopi się odwracali.

Najaktywniejsi spośród biedoty rozumieli, że linia polityczna swoistej organizacji partyjnej w Lubczy to nie jest linia partii. Kierowali więc swe skargi do Komitetu Powiatowego PZPR w Jaśle, odsłaniając przy tym ciemną przeszłość Burzy.

*

Alarmujące sygnały chłopów Lubczy nie poruszyły Komitetu Powiatowego. Owszem. sprawdzono przeszłość Burzy. Uznano. że nie może on pozostawać na „kierowniczych stanowiskach". I to wszystko.

Nie wysłano nawet instruktora do Lubczy, by zbadać jaką politykę w toczącej się walce klasowej prowadzi organizacja gromadzka. KG i GRN

Burzę zdjęto z zajmowanych stanowisk. Ale polityka jego przetrwała. Ślady jej w dalszym ciągu pokutują w gromadzkiej organizacji partyjnej. której nikt nie skierował na to. by surowo samokrytycznie oceniła swą dotychczasową postawę i wyciągnęła wszystkie wnioski. jakie się narzuciły w związku z „wypadkiem Burzy"

Oto jak w rozmowie z nami oceniał sytuację tow. Trojan. sekretarz organizacji gromadzkiej: „dzierżawcy mają jakieś tam błahe pretensje, ale oni są przecież zawsze niezadowoleni".

Dwa miesiące temu stanęła na porządku dziennym partyjnego zebrania sprawa skupu zboża.

Gm. Jodłowa. do której należy wieś Lubcza wykonała planowy skup zboża zaledwie w 50 proc. Gromada Lubcza znajduje się na przedostatnim miejscu w ogólnej klasyfikacji gminnej. Organizacja partyjna zajęła początkowo słuszne stanowisko: postanowiła przeprowadzić przymusowe omłoty u kułaków Bandury i Zaworskiego, którzy nie odstawili zboża.

Ale postanowienie to było tylko formalne. Przymusowych omłotów nie przeprowadzono, gdyż dopilnowanie akcji powierzono... Burzy. który samowolnie odwołał omłoty. Organizacja partyjna nie powróciła już do tej sprawy.

*

Przedstawiliśmy nasze spostrzeżenia w KP PZPR w Jaśle.

Dowiedzieliśmy się z ust II sekretarza KP, tow. Bylinowskiego, że ... Lubcza jest daleko... że dojazd jest trudny; że istotnie. „trzeba będzie Burzę usunąć z partii w związku z jego przeszłością... ale że reszta to są sprawy drugorzędne".

„Reszta" — to znaczy wydawanie biedoty na łup kułakom, to znaczy nacisk kułacki na politykę gromadzkiej organizacji partyjnej. „Reszta" — to znaczy walka o rewolucyjną czujność, o słuszną klasową linię polityczną partyjnej organizacji w gromadzie.

I bardzo trudno jest zrozumieć, na co czeka Komitet Powiatowy w Jaśle. by nareszcie zająć się tą właśnie „resztą" — to znaczy zerwać z własną dotychczasową ślepotą polityczną odnośnie spraw gromady Lubcza.

STEFAN KASIŃSKI

Oddziałowa organizacja partyjna wysuwa swych kandydatów do pracy w POM

Przed kilku dniami odbyło się zebranie organizacji partyjnej działu mechanicznego w „Ursusie". Na porządku dziennym stała sprawa naboru kadr do POM-ów. Chodziło o wysunięcie dwóch kandydatów spośród członków organizacji partyjnej tego oddziału.

Słusznie postąpili towarzysze z „Ursusa", że omawianie kandydatów poprzedzili treściwym referatem politycznym wyjaśniającym przejrzyście całokształt zagadnienia przewodniej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu. W dyskusji towarzysze głównie mówili o tym, że narastające zadania zwiększają stale odpowiedzialność, ciążącą na członkach i aktywistach partyjnych.

Tak więc sprawa objęcia przez poszczególnych aktywistów z naboru pracy w POM-ach — na posterunkach najbardziej wysuniętych w walce o socjalistyczne przeobrażenie wsi — potraktowana została na zebraniu fabrycznego oddziału jako sprawa dużej wagi i honoru.

Dlatego też na kandydatów starano się wysuwać aktywistów, dobrze znanych organizacji partyjnej, świadomych, oddanych i ofiarnych towarzyszy.

Zebranie zaproponowało dwóch młodych towarzyszy, przodujących w pracy zawodowej i partyjnej.

*

Oto tow. Iwanowski — syn robotnika — zbrojarza. Iwanowski od 1946 r. pracuje w „Ursusie" i w tymże roku wstąpił do PPR. W r. 1948 zostaje wysunięty na ustawiacza tj. wysoko wykwalifikowanego robotnika

Aktywny organizator grupy partyjnej, obecnie jest na kursie dla robotników wysuniętych na majstrów. Trzykrotny racjonalizator. Wyróżniony dyplomem uznania.

Tow. Iwanowski tak się ustosunkowuje do propozycji swej organizacji partyjnej. „Jest to dla mnie zaszczyt i awans zarówno w pracy zawodowej jak i partyjnej."

Tow. Iwanowski zostaje jednogłośnie wybrany na kandydata do POM-u.

*

Tow. Więckowski zgłasza się sam. Jest synem fornala. który z reformy rolnej dostał ziemię. Ojciec jego należy do partii od 1945 r.

Po wyzwoleniu Więckowski ukończył szkołę przemysłową w „Ursusie" i od tego czasu pracuje jako frezer. W IV kwartale 1950 r. zajął trzecie miejsce we współzawodnictwie fabryki. Osiąga 220 proc. Od r. 1946 w ZWM i ZMP. Obecnie kandydat do PZPR.

Na pytanie towarzyszy, jak się zapatruje na swą przyszłą pracę w POM-ie, odpowiada: „Trzeba wieś pracującą uaktywnić. My robotnicy, jesteśmy awangardą i pomożemy biedocie by w sojuszu ze średniakiem zwycięsko przełamała trudności, z którymi się boryka w walce z wyzyskiem kułackim. Pracę w POM-ach traktuję jako ważne zadanie partyjne"

Na tym samym zebraniu na skutek uprzedniej decyzji podstawowej organizacji partyjnej — wręczono tow Więckowskiemu partyjną legitymację członkowską.

Oddziałowa organizacja obie kandydatury przekazała do zatwierdzenia wyższym instancjom partyjnym.

M. M.

Przed akcją siewną



Państwowy Ośrodek Maszynowy Nr 1 w Lubczy Królewskiej w woj. lubelskim, otrzymał ostatnio nowe traktory radzieckie „Stalinice". Na zdjęciu: młodzi traktorzyści ośrodka zapoznają się z nowym sprzętem Foto AR

Przed wyborami do Rad Najwyższych

Socjalistyczna Białoruś Radziecka

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU").

W. Kozłow

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR

W atmosferze ogromnego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy przygotowuje się naród białoruski do wyborów do Rady Najwyższej swej republiki.

Sukcesy narodu białoruskiego w okresie powojennym są ogromne. Białoruś należy, jak wiadomo, do republik, które najbardziej ucierpiały na skutek okupacji niemiecko - faszystowskiej. Nie da się opisać ogromu spustoszeń, jakie pozostały na ziemi białoruskiej po wygnaniu hitlerowców. W ustroju kapitalistycznym odbudowa zniszczeń musiałaby trwać wiele dziesięcioleci. Inaczej jest w kraju socjalizmu. Upłynęło zaledwie pięć lat powojennych a republika nasza zdołała w zasadzie zaleczyć rany zadane wojną i osiągnąć dalszy rozwój gospodarki narodowej i kultury.

Dziś naród białoruski z radością spogląda na wspaniałe owoce swej ofiarnej pracy. Z ruin i zgliszcz odrodzone zostały miasta i wsie.

Znaczny wzrost potencjału przemysłowego

Od nowa prawie odbudowuje się stolica republiki — Mińsk, zdewastowany przez zaborców hitlerowskich. Mińsk liczy obecnie więcej ludności niż przed wojną. W szybkim tempie odbudowuje się zniszczone przez nieprzyjaciela miasta republiki. W latach 1944 — 1950 odbudowano i zbudowano przeszło trzy miliony metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej.

Jednym z najważniejszych osiągnięć narodu białoruskiego w okresie powojennym jest znaczny wzrost potencjału przemysłowego Globalna produkcja przemysłu była w roku 1950 trzy i pół raza większa niż w roku 1946.

Przed wojną nie było na Białorusi przemysłu samochodowego, traktorowego, lokomobilowego, cukrowniczego i wielu innych gałęzi przemysłu, które istnieją obecnie.

Dumą narodu są pierwsze obiekty zbudowane na Białorusi w okresie powojennej pięciolatki stalinowskiej — olbrzymy przemysłowe — fabryka samochodów i fabryka traktorów Mińskie Zakłady Samochodowe produkują 5 — 7 tonowe auta o napędzie Diesla. Zakłady traktorowe dostarczają wsi kołchozowej potężnych traktorów gąsienicowych i kołowych. Rozszerzył się znacznie i wzbogacił o nowe przedsiębiorstwa przemysł budowy obrabiarek. reprezentowany przez szereg wielkich zakładów.

W latach powojennych rozwinął się znacznie przemysł paliw. W Republice Białoruskiej. czynnych jest obecnie przeszło 200 przedsiębiorstw torfowych, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny do wydobywania i transportu torfu.

Rozwój bazy energetycznej

Niebywale szybki rozwój przemysłu i rolnictwa białoruskiego byłby niemożliwy bez utworzenia potężnej bazy energetycznej. W 1950 roku moc czynnych w republice elektrowni przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. W Mińsku, Baranowiczach, Mołodecznie, Witebsku i innych miastach zbudowano nowe elektrownie Wiele elektrowni zbudowano w ośrodkach rejonowych i wsiach Znaczna część elektrowni czerpie energię z rzek białoruskich.

W walce o rozwój przemysłu wyrosła i zahartowała się jeszcze bardziej białoruska klasa robotnicza, wyrosła inteligencja techniczna. Spawacz Michał Antonik, tracz Józef Gudilin, murarz Denis Bułachow i tysiące innych stachanowców — nowatorów, bohaterów powojennej pięciolatki, którzy dali wzór niespotykanego bohaterstwa pracy, kroczą w awangardzie współzawodnictwa socjalistycznego.

Najnowocześniejsze maszyny na polach kołchozowych

Miniony okres cechowały również sukcesy w dziedzinie rolnictwa. Obecnie zbiory zboża, ziemniaków i roślin technicznych z hektara są na Białorusi wyższe niż przed wojną.

W latach powojennych dziesiątkom pracowników rolnictwa przyznano za osiągnięcie wysokich plonów tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, a około dwóch tysięcy przodowników pracy w rolnictwie odznaczono orderami i medalami.

Dzięki stałej trosce, jaką otaczają naród białoruski partia komunistyczna i rząd radziecki, socjalistyczne rolnictwo na Białorusi otrzymuje coraz więcej wspaniałego sprzętu technicznego. Nigdy jeszcze na polach Białorusi nie pracowało tyle maszyn, co obecnie. Dość powiedzieć, że w jednym tylko 1950 roku tabor traktorowy ośrodków maszynowych zwiększył się o 50 proc. w porównaniu z 1949 rokiem. W roku ubiegłym rolnictwo otrzymało, oprócz wielkiej ilości traktorów i samochodów, 1.200 samobieżnych kombajnów.

Rozkwit kultury białoruskiej

Pomyślnie rozwija się nauka, sztuka i literatura. Ogromne są sukcesy oświaty. Liczba studentów na 29 wyższych uczelniach i w 110 szkołach technicznych jest znacznie większa niż przed wojną. Półtora miliona dzieci uczęszcza do 11.846 szkół. Białoruś jest republiką, która nie zna analfabetyzmu. W 1950 roku przeznaczono na oświatę przeszło 45 proc. wydatków przewidzianych w budżecie państwowym.

W ostatnich latach w republice białoruskiej rozszerzył się znacznie i wzmocnił liczny zastęp białoruskich literatów i artystów, którzy wnoszą poważny wkład do kultury Związku Radzieckiego Wielką popularnością cieszy się w całym kraju sztuka sceniczna teatrów imienia Janka Kupały i Jakuba Kołasa, występy chóru pod batutą G. Szirmy, utwory pisarzy i poetów, laureatów Nagrody Stalinowskiej — Jakuba Kołasa. Arkadiusza Kuleszowa, Piotra Browki, Maksyma Tanka, dramaturga Kondrata Krapiwy i innych. W latach powojennych ukazało się na Białorusi 2.141 pozycji książkowych o łącznym nakładzie 43.872.000 egzemplarzy. Na Wystawie Plastyki w Moskwie wystawiono w 1950 roku przeszło 30 prac artystów białoruskich.

Światło kultury białoruskiej dociera do wszystkich zakątków Białorusi. Nie ma ani jednej wsi w republice, w której nie byłoby ogniska kultury — instytucji kulturalno - oświatowych. W wielu kołchozach zbudowano świetlice i domy kultury, które w niczym nie ustępują miejskim.

W zgodnej rodzinie republik radzieckich Białoruś Radziecka — nieodłączna część wielkiego miłującego pokój mocarstwa radzieckiego pewnym krokiem idzie ku komunizmowi.



Stolica Radzieckiej Białorusi — Mińsk. Na zdjęciu: jeden z licznych gmachów wybudowanych po wojnie Foto AR

Systematyczna realizacja zadań produkcyjnych gwarancją wykonania planów rocznych

M. Kuliński

sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR

W drugi rok planu 6-letniego przemysł łódzki wkracza z poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Plany za rok 1950 we wszystkich branżach zostały wykonane. Podniosła się wydajność pracy ludzi i maszyn, poprawiła jakość produkowanych wyrobów.

O systematycznym rozwoju naszego przemysłu najwymowniej świadczą dane porównawcze z branży bawełnianej i wełnianej za okres ostatnich 2 lat.

Oto w przemyśle wełnianym w roku 1949 na jedną krosnogodzinę osiągnięto 3908 wątków, a w roku 1950 — 3946 wątków. Ilość tkanin pierwszego gatunku podniosła się w przemyśle bawełnianym z 64,4 do 67,6 proc., w przemyśle wełnianym zaś ilość ekstry z 85,36 proc. w roku 1949 — do 89,8 proc. w roku 1950.

O wzrastającej świadomości klasy robotniczej świadczy systematyczny rozwój współzawodnictwa, powstawanie coraz to nowych, wyższych form tego ruchu, dalszy rozwój racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Robotnicy nasi w coraz to większym stopniu korzystają z bogatych doświadczeń radzieckich przodowników pracy. Np. brygady młodzieżowe im. Czutkich, brygady „Korabielnikowców" — kompleksowego oszczędzania itp., uzyskują bardzo dobre wyniki produkcyjne.

O rytmiczne wykonywanie miesięcznych planów

Mimo jednak poważnych osiągnięć. szereg zakładów włókienniczych popełnia w swej pracy zasadnicze błędy, które hamują wykonanie planów produkcyjnych.

Do najpoważniejszych niedociągnięć zaliczyć należy — brak codziennej, równomiernej walki o realizację planów od pierwszych do ostatnich dni miesiąca, a w skali rocznej — brak systematycznego wykonywania planu w ciągu całego roku.

Przyjrzyjmy się jak np. przedstawia się ta sprawa w przemyśle bawełnianym, który z trudnością wykonał swój roczny plan i wymagał największej mobilizacji sił w okresie ostatniego kwartału ub. roku. Stało się to dlatego, że plany kwartalne były zaniżone i dlatego, że od pierwszych dni w większości zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi nie walczono o rytmiczność w produkcji.

Są fabryki, jak np. ZPB im. Okrzei, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Bytomskiej, które systematycznie wykonują swoje dzienne, miesięczne i roczne plany. Pracują one równomiernie bez okresowych spadków natężenia produkcji, a z kolei — bez zrywów i „szturmowości". W styczniu 1950 r. np. ZPB im. Dzierżyńskiego wykonały plan tkalni w 103,3 proc., w lutym —101,3, w lipcu — 103,1, w październiku — 104,9. ZPB im. Bytomskiej w styczniu miały 120,1 proc., w lutym — 118,8 proc., w maju — 104 proc., w październiku — 101,7 proc. i utrzymały produkcję w granicach 101 — 108 proc. do końca roku.

Jednocześnie mamy szereg zakładów, które pracują nierówno, niesystematycznie, usiłując nadrobić niedociągnięcia pierwszej i drugiej dekady w ostatnich dniach miesiąca. Zawodzi to jednak często i w rezultacie fabryki te nie wykonują planów miesięcznych, a czasami i rocznych.

Jako typowy przykład posłużyć tu mogą ZPB im. Marchlewskiego, które plan tkalni za styczeń 1950 roku wykonały w 95,3 proc., nie wykonały planu w lutym i w marcu, a w czerwcu wykonały tylko 92.6 proc., w listopadzie zaś 93 proc. Mimo ogromnego nakładu sił w grudniu — zakłady te nie były już w stanie odrobić zaległości i ostatecznie planu rocznego nie wykonały. Podobnie kształtowała się sytuacja i w ZPB im. Stalina.

Jeśli jednak wiele zakładów mimo tej niewłaściwej, niesystematycznej pracy realizowało swe roczne plany produkcyjne, to działo się to często kosztem godzin nadliczbowych, których ilość, zwłaszcza w końcu roku poważnie wzrastała. I tak np. ZPB im. Marchlewskiego w styczniu miały 4,9 proc. godzin nadliczbowych w stosunku do ogólnie przepracowanych, w grudniu zaś liczba ta wzrosła do 7,4 proc. W ZPB im. Stalina w styczniu 1950 r. mamy 4 proc., w grudniu zaś 7,91 proc. godzin nadliczbowych w stosunku do ogólnie przepracowanych. W całej branży przemysłu bawełnianego na początku roku ilość godzin nadliczbowych wynosiła przeciętnie 3,4 proc., w końcu roku zaś — około 6 proc.

Nieco lepiej, ale również podobnie jest w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Godziny nadliczbowe podwyższają koszty własne produkcji

O czym świadczą te liczby? Przede wszystkim o tym, że na skutek nierytmicznego wykonywania planu w ciągu całego roku, nie wykorzystuje się możliwości produkcyjnych danego zakładu, że ponosimy stratę tysięcy metrów tkanin dziennie, że załoga wskutek zaniżonej wydajności nie zarabia tyle, ile mogłaby zarobić.

Dopiero w ostatnich miesiącach roku, kiedy nad zakładem wisi groźba niewykonania planu „nadrabia się" produkcję w godzinach nadliczbowych, co oczywiście niewspółmiernie podraża koszty własne produkcji. I można wykazać, że tam, gdzie plany nie są wykonywane rytmicznie, gdzie jest wielka ilość godzin nadliczbowych, koszt wyprodukowania 1 metra tego samego towaru jest znacznie wyższy.

I tak np. koszt wyprodukowania jednego metra towaru gat. MD 80 wynosi w Zakładach im. Marchlewskiego 4,64 zł, podczas gdy w ZPB im. Dzierżyńskiego — tylko 4,29 zł. Oczywiście na różnicę tę składają się również inne jeszcze czynniki, jak przeciętna wydajność robotników danego zakładu, jakość produkowanych towarów itp. W ZPB im. Marchlewskiego średnie wykonanie norm wynosiło w ub. r. 86 proc., a w Zakładach Dzierżyńskiego — 94,2 proc. Ilość tkanin pierwszego gatunku w ZPB im. Marchlewskiego osiągała 57,7 proc., a w ZPB im. Dzierżyńskiego dochodziła do 69,9 proc.

Każdy robotnik musi znać swój dzienny plan

Czy można uniknąć tych nierównomierności w wykonywaniu planu, które w konsekwencji prowadzą do złych wyników produkcyjnych?

Niewątpliwie — tak.

Konkretne wskazania w tej dziedzinie daje nam przede wszystkim uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR „O pracy partii w przemyśle bawełnianym".

Po pierwsze — należy doprowadzić plany dzienne do każdego oddziału, hali, zespołu majsterskiego. do każdego robotnika. Należy nieustannie i codziennie kontrolować wykonanie tych planów i powinno się to stać podstawowym czynnikiem w walce o systematyczną i rytmiczną realizację zadań produkcyjnych Każdy tkacz czy prządka muszą znać swoje dzienne zadanie, gdyż dopiero wtedy będą umieli bić się o jego wykonanie.

Niektóre nasze organizacje partyjne i dyrekcje nie analizują w początkowych okresach miesiąca wykonywania planów, a kiedy następuje to w drugiej połowie miesiąca — zwykle jest już za późno na odrobienie zaległości.

O kontrolę wykonania planu należy bić się codziennie i systematycznie. Dzienne wykonanie planu musi obserwować i analizować majster zespołu, majster salowy, kierownik oddziału i sygnalizować dyrekcji natychmiast wszelkie spostrzeżone niedociągnięcia.

Nasze organizacje partyjne muszą codziennie badać wskaźniki planowanej i osiąganej wydajności. kontrolować wykonanie planu na każdym odcinku.

Przed komitetem łódzkim stoi poważne zadanie: usuwając zeszłoroczne błędy. właściwie rozstawić i uaktywnić grupy partyjne. Stanowią one bowiem najważniejsze ogniwo w realizacji planów odcinkowych, których wykonanie decyduje o realizacji całego rocznego planu.

Grupa partyjna musi przede wszystkim znać dokładnie plan produkcyjny swego zespołu. sali czy oddziału. który podlega jej kontroli, badać wykonanie norm. dążyć do szkolenia niewykwalifikowanych robotników, aktywizując po tej linii grupy związkowe.

Organizacja łódzka. realizując uchwałę o grupach partyjnych. na pierwszym miejscu musi postawić zadanie walki o wykonywanie dziennych zadań.

Codzienne bowiem. systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych, jest jednym z podstawowych warunków wykonania i przekroczenia przez łódzki przemysł włókienniczy planu na 1951 rok, jest ważnym decydującym czynnikiem w walce o zmniejszenie kosztów własnych. o stałe. systematyczne podnoszenie wydajności pracy.

Polski Komitet Obrońców Pokoju protestuje przeciwko aresztowaniu argentyńskich obrońców pokoju

(f) W związku z bezprawnym aresztowaniem przez reakcyjny rząd argentyński wielu argentyńskich obrońców pokoju, m. in. wybitnych przedstawicieli świata kulturalnego Alfredo Varela i Atahualpa Yupanqui, Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do prezydenta Argentyny Perona depeszę protestacyjną.

*

Alfredo Varela jest popularnym w swym kraju pisarzem i publicystą. Był on współpracownikiem postępowego dziennika argentyńskiego — „La Hora". dziennik ten został ostatnio bezprawnie zamknięty z rozkazu reakcyjnego rządu Perona.

Drugi z aresztowanych — Atahualpa Yupanqui jest znanym muzykiem i poetą argentyńskim. Ze względu na jego postępowe zapatrywania, rząd argentyński wydał zakaz publicznego wykonywania jego utworów.

Obydwaj przedstawiciele świata kulturalnego Argentyny uwięzieni zostali bezprawnie w sposób wyjątkowo brutalny.

Młodzieżowy przodownik pracy wzywa młodzież woj. rzeszowskiego do organizowania „brygad Czutkicha"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) Stosując od dłuższego czasu metody pracy radzieckiego przodownika i inicjatora współzawodnictwa o podniesienie jakości gatunku tkaniny — tow. Czutkicha, przodownik pracy Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie ZMP-owiec Ryszard Sroka osiąga 199 proc. normy praktycznej. Na wojewódzkiej naradzie aktywu młodzieżowego Sroka wezwał młodzież woj. rzeszowskiego, pracującą w zakładach włókienniczych i uczącą się w szkołach tkackich do masowego organizowania brygad Czutkicha dla walki o jak najlepszy gatunek tkaniny. (c. bł.)

Robotnicy niemieccy piszą listy do polskich towarzyszy

(f) Wiele załóg robotniczych w Niemieckiej Republice Demokratycznej przesyła do robotników polskich listy, w których wita doniosły akt ostatecznego ustalenia granicy polsko-niemieckiej jako zdecydowaną odpowiedź anglo-amerykańskim podżegaczom do trzeciej wojny światowej. Ostatnio listy takie przysłali robotnicy z Saskich Zakładów Metalowych w Bernburgu i z fabryki maszyn papierniczych „Polygraph" w Reinbergu do załogi zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu.

Ścisły kontakt korespondencyjny nawiązali młodzi robotnicy portu szczecińskiego z młodzieżą robotniczą Neustrelitz, ZMP-owcy ze Świnoujścia z pokrewną organizacją z Rostocku, Meklemburgu oraz w innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W drugiej połowie maja rozpoczną się egzaminy dojrzałości

(f) Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustaliły drugą połowę maja br. jako termin rozpoczęcia egzaminów dojrzałości, zarówno w szkołach ogólnokształcących, jak i w liceach zawodowych.

W szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego egzaminy dojrzałości odbędą się w dniach od 20 maja do 20 czerwca br.

W liceach zawodowych egzaminy dojrzałości rozpoczną się w drugiej połowie maja i zakończą się najpóźniej do dnia 15 czerwca br.

Wiadomości sportowe

CWKS mistrzem hokejowym Polski

KATOWICE (tel. wł.). — Po trzydniowych zmaganiach najlepszych zespołów hokejowych na tafli sztucznego lodowiska w Katowicach, dziś w godzinach wieczornych wyłoniony został mistrz Polski w hokeju. Została nim drużyna CWKS, która nie przegrała meczów eliminacyjnych i ani jednego spotkania finałowego.

CWKS zdobył tytuł zasłużenie, będąc najlepszą drużyną w turnieju, najbardziej wyrównaną, która doskonale stosowała grę zespołową. Najlepiej uwidoczniło to się w dzisiejszym meczu z Unią, wygranym przez CWKS 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Był to najlepszy mecz CWKS-u w turnieju.

Na specjalną pochwałę zasługuje bramkarz Przeździecki, któremu udało się obronić wszystkie groźne strzały napastników Unii. Pokonana drużyna, która zdobyła tytuł wicemistrza Polski, zagrała również na dobrym poziomie.

Bramki dla CWKS zdobyli Świcarz 2, Więcek 2, Palus i Dolewski po 1.

Przed meczem CWKS — Unia, odbyło się finałowe spotkanie między drużynami Ogniwo — Górnik zakończone niespodziewanym zwycięstwem Ogniwa 5:2 (3:0, 2:1, 0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Masełko — 2, Gojny, Peters i Wołkowski — po 1: dla Górnika Gansiniec i Wróbel II.

TABELA

1.	CWKS	6	10:2
2.	Unia	2	11:3
3.	Górnik	2	8:11
4.	Ogniwo	2	8:11

Zwycięstwa czechosłowackich narciarzy w czwartym dniu mistrzostw w Oberhofie

OBERHOF. W czwartek w dalszym ciągu II narciarskich mistrzostw Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozegrano konkurencje biegowe: 18 km, 5 km w konkurencji kobiet i 8 km w konkurencji juniorów.

W biegu na 18 km sukces odnieśli zawodnicy czechosłowaccy, zajmując trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Cardal — 1:13:31 przed Mehlichem — 1:14:31 i Simounkiem — 1:16:10. Na czwartym miejscu uplasował się zawodnik rumuński Fratila z czasem 1:18:05.

Z zawodników polskich Bukowski zajął 10 miejsce z wynikiem 1:21:21, 11) Tajner — 1:22:51, 13) Kula — 1:26:03.

W biegu na 5 km w konkurencji zawodniczek zagranicznych zwyciężyła Lelkova CSR — 23:09 przed Weissheutelovą CSR — 24:38 i Stryzovą — 26:05.

W biegu na 8 km w konkurencji juniorów zwyciężył Buchholz NRD — 32:26 przed Hermennem i Hohnem NRD.

Zawodnicy polscy w piątek rano wracają do kraju.

Pod ostrym kątem

Kto płaci za opóźnienie?

Małe zadanie matematyczne.

„Kiedy dojdzie do Warszawy na ul. Gimnastyczną 3, paczka wysłana z Zakopanego w sierpniu, jeżeli założyć, że odległość tą przebywa się:

pociągiem w ciągu 11 godzin
rowerem — 3 dni
końmi — ok. tygodnia".

Dla ułatwienia rozwiązania dodamy, że piechota co najmniej 10 dni trwałaby podróż z Zakopanego do Warszawy, hulajnogą 18 do 22 dni. Na krowę trzeba by czekać w Warszawie ok. 4 tygodni, na żółwia 4 miesiące.

Nie rozwiązujcie, zbyt pochopnie stawiając na żółwia. Uwzględnić tu bowiem trzeba ponadto wielką niewiadomą: współczynnik biurokracji.

Rozwiązanie:

Paczka potrzebuje 4 miesięcy, żeby dotrzeć do Warszawy.

Nie koniec na tym.

Zanim paczka znajdzie się w rękach adresata upłynąć musi jeszcze szereg miesięcy.

Było to tak:

18 sierpnia w Zakopanem nadana została paczka na nazwisko: Branny Alina, Warszawa Gimnastyczna 3.

We wrześniu adresatka złożyła reklamację Nr 1388. Sprawa została przekazana z Poczty Głównej na Mokotów.

W październiku na Mokotowie przeczytano reklamację.

W listopadzie adresatka przestała odwiedzać pocztę. Zrezygnowała.

W grudniu kupiła sobie nowe buty, przekonana głęboko, że tych z paczki nigdy już nie zobaczy.

Zawiadomienie przyszło w styczniu. Że paczka dotarła do Warszawy, że już jest. Należy się zgłosić — jak informowało pismo — na ul. Chmielną 75, okienko Nr 4.

Zgłosiła się. Jedna urzędniczka powiedziała — owszem, ale... Urzędniczka druga wyjaśniła dlaczego właśnie tak i dlaczego ale, tu właśnie wszedł w grę współczynnik biurokracji. Biurokrata opierając się na „okólnikach" i „rozporządzeniach" zażądał, żeby straty wynikłe z opóźnienia ...zapłaciła adresatka.

Nawet obliczył ile to musi kosztować: 13.80 zł.

Nie pomogła reklamacja, Nr 1388. Biurokraty nic nie zdołało wzruszyć. Ob. Branny tłumaczyła, że nie jest naprawdę winna, że to już raczej poczta, że musiała kupić nowe buty.

Bez skutku.

Ob. Branny wciąż jeszcze czeka na paczkę i na komornika. Na poczcie poinformowano ją bowiem autorytatywnie, że należność zostanie z niej ściągnięta przez urząd skarbowy.

Historia jest autentyczna. Rozwiązanie zadania prawidłowe, ale nie ostateczne. Ostatecznego rozwiązania i wyjaśnienia oczekujemy od poczty — kto ponosi odpowiedzialność za ten ponury nonsens, którego ofiara padła adresatka z ul. Gimnastycznej 3. *(wik)*

Coraz więcej ośrodków maszynowych melduje o zakończeniu remontu maszyn rolniczych

Robotnicy PGR okręgu łódzkiego podejmują zobowiązania podniesienia plonów

(d) W POM-ach, warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa, jak również w warsztatach spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz PGR-ów dobiegają końca remonty maszyn i narzędzi rolniczych, które użyte będą do prac wiosennych. Współzawodnictwo, w którym uczestniczą pracownicy wszystkich warsztatów przyczyniło się do znacznego przyspieszenia tempa prac. Wiele warsztatów ukończyło remonty na kilkanaście dni przed ustalonym terminem.

Pierwsze spośród warsztatów TOR wykonały plan remontów warsztaty w Lubaniu, Wrocławiu i Ząbkowicach.

Obecnie nadchodzą liczne meldunki o zakończeniu remontów w innych warsztatach, a przede wszystkim w warsztatach POM, które we współzawodnictwie uzyskały doskonałe wyniki, wykonując plany remontu maszyn na kilkanaście dni przed terminem.

Sukces POM w Wejherowie

Szczególnie wyróżniła się inicjatorka tego współzawodnictwa — załoga POM w Wejherowie, która wszystkie remonty ukończyła do 8 bm. Duży sukces odniosła również załoga POM w Oborach w pow. kwidzyńskim. Remonty własnych maszyn zakończono w tym POM-ie na 13 dni przed terminem, a jednocześnie pracownicy POM-u pomagali przy remontach w spółdzielniach produkcyjnych swego powiatu.

Wśród Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych przodują ośrodki powiatów: Tarnowskie Góry, Bystrzyca Kłodzka, Góra Śląska, Oława i Ząbkowice, gdzie remonty już całkowicie wykonano.

Remonty maszyn dobiegają końca również w zespołach PGR. Wiele zespołów już je zakończyło. W pracach remontowych wyróżniają się brygady młodzieżowe, które współzawodniczą indywidualnie i zespołowo wzmagając tempo pracy i przyśpieszając zakończenie remontów.

(f) Załoga Technicznej Obsługi Rolnictwa w Człuchowie zobowiązała się na specjalnej naradzie — w celu przyśpieszenia akcji siewnej — plan produkcyjny na I kwartał wykonać na 10 dni przed terminem. M. in. brygada Tarnowskiego zobowiązała się wyremontować do 15 marca br. 8 podwozi i 19 silników. Spawacz Glazer i tokarz Gomularz zobowiązali się wykonać od 170 do 200 proc. normy. Podobne zobowiązania podjęły brygady Zakrzewskiego i Kowalskiego. Załoga TOR w Człuchowie wezwała do współzawodnictwa w przedterminowym zakończeniu remontów zimowych załogi TOR w Szczecinku.

Zobowiązania młodzieży

(a) Młodzi robotnicy PGR i POM-ów woj. warszawskiego, odpowiadając na apel ZMP-owców z zespołu PGR Kroplewo w woj. olsztyńskim, coraz wydatniej pomagają w przygotowaniach do siewów wiosennych.

W zespole Kroplewo, którego młodzież rzuciła wezwanie, 10-osobowa brygada, zorganizowana przez ZMP-owców, w ciągu jednego tygodnia wyremontowała 19 maszyn.

Młodzi traktorzyści i mechanicy z zespołu PGR Lipowo w tym samym województwie, zorganizowali grupę remontową, która pracuje już przy naprawie maszyn.

W POM Łobez w woj. szczecińskim załoga warsztatów pod kierownictwem ZMP-owca Lebiody, zobowiązała się wyremontować do dnia 15 bm. w godzinach wolnych od pracy wszystkie maszyny potrzebne do przeprowadzenia siewów.

PGR okręgu łódzkiego zakończyły przygotowania do wiosennej kampanii siewnej

(a) Dyrektorzy zespołów, kierownicy i czołowi przodownicy pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. łódzkiego zebrani w Łodzi na naradzie wytwórczej, zameldowali o zakończeniu przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. Maszyny rolnicze PGR woj. łódzkiego po przeprowadzeniu remontów gotowe są do wyruszenia w pole. We wszystkich gospodarstwach robotnicy zorganizowali brygady polowe, które zapoznają się z planami pracy.

W odpowiedzi na wezwanie robotników rolnych z PGR okręgu warszawskiego, uczestnicy narady w Łodzi podjęli liczne zobowiązania produkcyjne m. in. postanowiono przez stosowanie najnowocześniejszych metod agrotechniki radzieckiej podnieść, w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20 proc. plony buraków cukrowych, o 20 proc. ziemniaków, o 45 proc. roślin motylkowych, o 25 proc. zbóż jarych, a o 100 proc. zbiór warzyw. Zobowiązano się również skrócić o 10 proc. czas siewu wszystkich zbóż.

Instytut Jedwabiu Naturalnego w Milanówku przyjmuje zamówienia od hodowców jedwabnika

(f) W najbliższym okresie rozpoczyna się sezon hodowli jedwabnika. Instytut Jedwabiu Naturalnego w Milanówku pod Warszawą przyjmuje już obecnie od hodowców zamówienia na jajeczka jedwabników. Do hodowli przygotowują się prócz indywidualnych rolników również PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, posiadające w swoich gospodarstwach drzewa morwy.

W br. państwo chcąc umożliwić rozwój hodowli jedwabnika i uczynić ją bardziej opłacalną, podniosło ceny na I, II i III gatunek kokonu o 10 proc., na IV gatunek o 500 proc. oraz cenę na watę jedwabniczą o 100 proc. Nowe ceny czynią hodowlę jedwabnika wysoko opłacalną.

Produkcja jedwabiu, dzięki stałemu rozwojowi hodowli jedwabnika, stale wzrasta. W planie 6-letnim podniesie się ona o 100 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

26 bm. zjazd naukowy elektrotechników komunikacji

(f) W ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej, Podsekcja Telekomunikacji zwołuje na 26 bm. zjazd naukowy elektrotechników z dziedziny telekomunikacji.

Zjazd będzie miał na celu zobrazowanie dotychczasowego stanu telekomunikacji polskiej z uwzględnieniem możliwości rozwojowych, jakie stwarza dla niej Państwo Ludowe oraz przedyskutowanie metod pracy naukowej opartej o teorię i praktykę materializmu dialektycznego.

Dodatkową produkcję wartości około 2 miln. zł wykonają robotnice huty „Kościuszko" do 8 marca

(f) We współzawodnictwie o uczczenie czynem produkcyjnym 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet czołowe miejsce zajmują — obok górniczek — hutniczki i włókniarki polskie.

Robotnice, zatrudnione w hucie „Kościuszko", zobowiązały się do 8 marca br. wykonać dodatkową produkcję wartości 1.914.000 zł.

Również kobiety z huty „Batory" uczczą swoje święto ponadplanową produkcją wartości 267.000 zł.

Kobiety, zatrudnione w hucie „Zygmunt", podjęły się zwiększyć znacznie wydajność pracy.

Podobne zobowiązania indywidualne i zbiorowe podjęły robotnice huty „Bankowa" oraz huty „Pokój".

Wiele tkaczek przystępuje do pracy na 2 krosnach

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rychlińskiego w Bielsku tkaczki Maria Dzięgielewicz, Zofia Klok, Anna Bednarczyk i Julia Matrun, które dotąd pracowały na jednym krośnie, postanowiły przystąpić do pracy na dwóch krosnach.

51 kobiet pracujących w tkalni Zakładów Nr 14 w Bielsku postanowiło wyprodukować do 8 marca br. w normalnych godzinach pracy 2.850 m materiału ponad plan.

Robotnice Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Wilamowicach postanowiły do końca bież. roku wykonywać normę produkcyjną co najmniej w 110 proc.

W 3.234 zakładach pracy w całym kraju powstały komisje bytowo-mieszkaniowe

(f) W 3.234 zakładach pracy w całym kraju powstały komisje bytowo - mieszkaniowe. W innych zakładach pracy komisje takie wybrane zostaną w najbliższym czasie.

Komisje troszczą się o poprawę warunków mieszkaniowych robotników, dbają o jak najlepsze zaopatrzenie sklepów i zakładów usługowych, z których korzystają robotnicy, usprawniają dojazd i powrót robotników z pracy, czuwają nad pracą samorządów, nad pracą przy zakładowych ogródkach działkowych itp.

Szczególnie duże sukcesy mają komisje bytowo - mieszkaniowe w dziedzinie udzielania pomocy robotnikom i pracownikom korzystającym z kredytów, jakie przyznaje Państwo na budowę domków indywidualnych i remonty. Pomoc ta znacznie przyśpieszyła wyremontowanie w roku ub. 1161 izb robotniczych oraz odbudowanie i wybudowanie ponad 2.100 izb. Np. komisja bytowo-mieszkaniowa przy Zarz. Gł. zw. zaw. pracowników przemysłu chemicznego zaopiniowała kilkadziesiąt wniosków, przyznając ogółem 330 tys. zł na ten cel. W Łodzi 102 robotników remontuje swoje domki i buduje nowe.

Również dzięki działalności komisji bytowo - mieszkaniowych, w wielu zespołach PGR, m. in. Stuchów — pow. Kamień, Witnica — pow. Chojna, Lisów — pow. Łobez, wielu robotnikom i pracownikom wyremontowano mieszkania. Nieliczne wypadki biurokratycznego traktowania przez administracje majątków potrzeb robotników zostały przez komisje przełamane.

Ciekawą inicjatywę podjęła komisja bytowo - mieszkaniowa przy radzie zakładowej huty „Batory". W osiedlu zbudowanym przez ZOR, gdzie mieszkają hutnicy z „Batorego", utworzono tzw. radę osiedla, która zajmuje się sprawami bytowymi mieszkańców.

O pełne wykorzystanie sprzętu i rozszerzenie systemu kompleksowego oszczędzania

Narady robotników, techników i inżynierów w Nowej Hucie

(a) Budowniczowie Nowej Huty prowadzą ostatnio na specjalnych naradach wytwórczych ożywione dyskusje nad sposobami wprowadzenia w szerszym zakresie systemu kompleksowego oszczędzania Korabielnikowej, umasowienia ruchu współzawodnictwa pracy oraz pełnego wykorzystania dostarczanego przez Związek Radziecki sprzętu budowlanego.

W licznych wypowiedziach robotnicy, inżynierowie i technicy, wskazując na dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, ujawniają jednomyślnie źródła błędów organizacyjnych w pracy.

M. in. przodownik pracy, murarz - brygadzista Stanisław Figiel, wskazał na konieczność zapoznawania każdego robotnika z jego planem pracy.

Józef Sendor — mistrz zbrojarski, którego brygada wykonywała w 1950 r. przeciętnie 300 proc. normy, wskazał na konieczność planowego rozmieszczenia i zagospodarowania placu zbrojarskiego i usprawnienia transportu. Przyczyni się to znacznie do pełnego zlikwidowania marnotrawstwa materiałów budowlanych i przyspieszy przebieg cyklu produkcyjnego. Stosowany przez Sendora w ub. roku system kompleksowego oszczędzania pozwolił brygadzie zebrać w ub. r. i zużytkować w produkcji ponad 3 tony odpadków żelaznych.

Ożywione dyskusje trwają, obejmując coraz szersze masy robotników z przedsiębiorstw budowlanych Nowej Huty.

ZMP-owcy z huty „Szczecin" postanowili na naradzie produkcyjnej wykonać roczny plan pracy w ciągu 9 miesięcy.

Na wezwanie młodzieżowego przodownika pracy Trzcińskiego, wykonującego przeciętnie 175 proc. normy — brygady zatrudnione przy transporcie wewnętrznym postanowiły zwiększyć wydajność pracy o 20 proc.

Reorganizacja pomocy lekarskiej dla studentów

(a) W Ministerstwie Zdrowia odbyła się ogólnokrajowa narada, poświęcona sprawie rozszerzenia oraz polepszenia opieki i pomocy lekarskiej dla młodzieży szkół wyższych i zawodowych.

Zasadnicze zmiany polegać będą na uruchomieniu przy zakładach naukowych i domach akademickich centralnych ambulatoriów i pomocniczych gabinetów lekarskich.

Otwarte zostaną również t. zw. półsanatoria i oddzielne Domy akademickie dla studentów-gruźlików. Młodzież przebywająca[?] w tych ośrodkach otoczona będzie specjalną opieką lekarską.

Pomoc lekarska dla młodzieży włączona będzie w ramy lecznictwa przemysłowego. Do dyspozycji młodzieży oddane zostaną najlepsze urządzenia i środki lecznicze.

Zimowa młocka

W spółdzielni produkcyjnej w Dębach, przy zimowej młocce współzawodniczą między sobą dwie brygady — „młodych" i „starszych". Na zdjęciu brygada „starszych" przy młocce

Foto AR

Zastępca Achesona przybył do Belgradu z instrukcjami dla bandy Tito

USA wyznaczają Tito rolę głównego wykonawcy planów agresji na Bałkanach

(f) RZYM (PAP). Dzienniki donoszą, że w Belgradzie bawił zastępca Achesona dla spraw europejskich Perkins, który odbył konferencję z Tito. Jak wynika z komunikatów prasowych, Perkins przybył do Belgradu, aby udzielić instrukcji bezpośrednio Tito.

Instrukcje te dotyczą polityki amerykańskiej na Bałkanach i w basenie Morza Śródziemnego. Perkins zażądał od Tito zwiększenia zbrojeń w Jugosławii, podwyższenia stanu liczebnego armii jugosłowiańskiej. Równocześnie Perkins domagał się, by Tito zwiększył jeszcze bardziej eksport surowców strategicznych do USA. Podczas konferencji z Tito i z przedstawicielami jego kliki, Perkins omówił rolę, jaką USA przeznaczają Jugosławii w projektowanym pakcie śródziemnomorskim, który ma być przybudówką agresywnego paktu atlantyckiego. Jak wiadomo pakt śródziemnomorski ma objąć Jugosławię, Turcję, Grecję itd.

Po odbyciu konferencji z przedstawicielami kliki titowskiej Perkins na konferencji prasowej wyraził zadowolenie z przebiegu narad.

(f) RZYM (PAP).. Amerykański wiceminister spraw zagranicznych — Perkins przybył w środę z Belgradu do Rzymu.

„Unita" stwierdza, że podczas rozmów, jakie Perkins odbył w Belgradzie z Tito, omawiano sprawę utworzenia amerykańskich baz lotniczych na Bałkanach. Rozważano również plany dalszych prowokacji przeciwko Albańskiej Republice Ludowej.

USA sabotują w ONZ sprawę kontroli nad energią atomową

(f) LAKE SUCCESS (PAP). — W środę 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem Trygve Lie pierwsze posiedzenie Komisji powołanej przez Zgromadzenie Ogólne dla koordynacji i połączenia działalności Komisji do spraw kontroli nad energią atomową i Komisji dla zbrojeń zwykłych.

Rezolucja w sprawie powołania Komisji koordynacyjnej została powzięta w grudniu ub. roku pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Jej istotnym celem jest uniemożliwienie prawdziwej kontroli nad energią atomową.

Trygve Lie po zagajeniu posiedzenia zaproponował wybranie przewodniczącego Komisji. Jednakże przedstawiciel radziecki Malik stwierdził, że przed wyborem przewodniczącego, Komisja musi zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który winien wziąć udział w pracach Komisji jako delegat Chin.

Delegat radziecki wskazał następnie, że inicjatywa Związku Radzieckiego w ONZ doprowadziła do uchwalenia w 1946 roku przez Zgromadzenie Ogólne rezolucji o konieczności zakazu broni atomowej i powszechnej redukcji zbrojeń. Przedstawiciele radzieccy w organach ONZ domagali się konsekwentnie zakazu stosowania energii atomowej dla celów wojennych i rozpatrzenia środków celem redukcji zbrojeń zwykłych.

Jeśli porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej nie zostało osiągnięte — powiedział Malik — to nie należy tego przypisywać istnieniu dwóch komisji — Komisji do spraw kontroli nad energią atomową i Komisji dla spraw zbrojeń zwykłych. Odpowiedzialność za to spada na Stany Zjednoczone i inne kraje, które uniemożliwiały i nadal uniemożliwiają realizację rezolucji Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej.

Przedstawiciel USA — Nash oświadczył, że Komisja winna kontynuować prace z udziałem kuomintangowca, jako przedstawiciela Chin. Zaproponował on, aby decyzję w sprawie przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej w Komisji odroczyć do czasu, aż Zgromadzenie Ogólne nie poweźmie uchwały dotyczącej reprezentacji Chin w ONZ. Przedstawiciela USA poparli reprezentanci kliki Czang Kai-szeka i Anglii.

Delegat radziecki Malik, stwierdził, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż Stany Zjednoczone wolą, aby przy decydowaniu tak ważnych spraw obecne były posłuszne im marionetki, takie jak przedstawiciel Kuomintangu, a nie prawni przedstawiciele narodu chińskiego. Stany Zjednoczone — kontynuował Malik — chcą wykorzystać Komisję, by uniemożliwić uchwalenie jakiejkolwiek decyzji odnośnie międzynarodowej kontroli nad energią atomową. Jednakże Związek Radziecki nalega, aby tak żywotnie ważne zagadnienie rozważane było w ONZ w obecności prawdziwych, pełnomocnych przedstawicieli rządów.

W głosowaniu Komisja większością 9 głosów przeciwko 1, przy 2 wstrzymujących się od głosowania uchwaliła propozycję amerykańską.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, Malik oświadczył, że decyzja Komisji jest niesłuszna i bezprawna. Związek Radziecki nie uznaje przedstawiciela Kuomintangu jako członka Komisji i będzie uważał udział kuomintangowca w głosowaniu za bezprawny.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sposobem wybrania przewodniczącego Komisji.

Piaszczyste dno Wisły zastąpi kosztowne urządzenie filtrów miejskich

Plany i zamierzenia rozbudowy i przebudowy sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w najbliższych latach

Zapotrzebowanie na wodę w stolicy wzrasta z dnia na dzień. Jeżeli dzienne zużycie wody w roku 1939 wynosiło około 80 litrów na mieszkańca to już w roku 1947 wyniosło przeszło 100 a obecnie sięga 160 litrów. Rozbudowa Warszawy i utworzenie Warszawskiego Zespołu Miejskiego wymagać będzie większej 6-krotnie niż obecnie produkcji wody. Wymagałoby to olbrzymich kosztów przy rozbudowie wielkich stacji filtrów oraz pomp.

Dno Wisły doskonałym filtrem

Wobec tego w pracowniach Warszawskiego Zespołu Miejskiego oraz w pracowniach Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego opracowano obecnie projekt nowego sposobu zaopatrzenia stolicy oraz okolic podwarszawskich w wodę.

Inż. Włodzimierz Skoraszewski opracował projekt zaopatrywania ludności i przemysłu w wodę z głębokości 10 m. pod dnem Wisły. Przefiltrowana przez 10 - metrową powłokę piasku woda odprowadzana będzie pod dnem Wisły do wybudowanych na brzegach 20-metrowych studzien tzw. lewarowych, skąd pompowana będzie do sieci wodociągowej. Grube podłoża piasku stanowić będą doskonały filtr, a przepływająca woda wiślana stale będzie ten piasek oczyszczać.

Zdolność produkcyjna takiej studni wynosić będzie około 100 tys. m. sześc. wody na dobę.

Koszt budowy studni wyniesie zaledwie jedną trzecią tego co kosztowałoby wybudowanie stacji filtrów o tej samej wydajności. Koszty eksploatacji będą o połowę niższe niż koszty eksploatacji obecnych filtrów.

Studnie zaopatrzą Warszawski Zespół Miejski

Jak już pisaliśmy wyżej zapotrzebowanie na wodę w ramach Warszawskiego Zespołu Miejskiego wynosić będzie sześciokrotnie więcej niż obecnie. Dla tego też wymagana jest rozbudowa sieci tych studzien.

Studnie te będą w stanie obsłużyć ten wielki prawie 3,5 tys. m kw. liczący teren z liczbą 4 milionów mieszkańców, gdyż zdolność produkcyjna ich wyniosłaby około 1,5 miliona m. sześc. wody na dobę.

Olbrzymie oczyszczalnie ścieków

Rozbudowa wodociągów łączy się ściśle z rozbudową sieci kanałów oraz urządzeń kanalizacyjnych. W chwili obecnej Warszawa jest jeszcze zaniedbana jeżeli idzie o oczyszczanie ścieków. Ścieki uliczne wpuszczane są za pośrednictwem kanałów do Wisły. Nie sprzyja to rzecz jasna polepszaniu się warunków hygienicznych, zanieczyszcza wodę, oraz, co jest również ważną sprawą, puszcza na marne tony doskonałych nawozów.

Projektanci pomyśleli i o tym. Plany idą w kierunku wybudowania kilku olbrzymich oczyszczalni ścieków.

Projekt przewiduje wybudowanie 4 takich oczyszczalni. Pierwszą z nich, spotkamy idąc z południa na północ w okolicach Józefowa, druga stanęłaby albo w okolicy Łomianek albo przy Kępie Potockiej, jeszcze jedna tuż obok Żerania, wreszcie ostatnia wysunięta naj bardziej na północ WZM w okolicach Zakroczymia. Zdolność przepustowa tych oczyszczalni wynosić będzie milion sześćset tysięcy m sześc. na dobę.

Oczyszczalnie te dostarczą rolniczym okolicom podwarszawskim setek ton doskonałych nawozów sztucznych, bogatych w potas, fosfor i azot.

Odrabiamy zaległości

W roku bieżącym zlikwidowane zostaną ostatnie zaległości z okresu rządów kapitalistycznych jeżeli idzie o doprowadzenie wody do domów na peryferiach. Setki domów zostanie podłączonych i skanalizowanych.

Już w chwili obecnej trwają wielkie roboty związane z budową nowych kanałów i magistral wodociągowych. Kanały te i magistrale idą już nie tylko na przedmieście, ale również poza nie, daleko na tereny Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Wzrasta z dnia na dzień zapotrzebowanie na wodę, powodowane nie tylko tym, że rozrasta się sieć, ale również tym, że w nowych mieszkaniach robotniczych łazienka jest normalnym zjawiskiem. Te nowe projekty potężnej rozbudowy sieci wodociągowo - kanalizacyjnej będą w stanie, w wyniku ich realizacji sprostać a nawet przekroczyć wszelkie zapotrzebowania na wodę.

Już obecnie przystąpiono do realizacji części tego olbrzymiego projektu. Prowadzone są wiercenia. Pierwsza studnia powinna być gotowa w roku 1954. Realizacja budowy dalszych prowadzona będzie wraz z budową Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

(ik)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Wzrost sieci punktów usługowych musi być planowany

Warszawa posiada około 450 punktów usługowych rozmaitych branż. Dwie trzecie tych punktów przypada na dzielnicę Śródmieście. Natomiast jedna trzecia rozdzielona jest między 5 pozostałych dzielnic.

Takie niewłaściwe rozmieszczenie punktów usługowych jest wynikiem braku planowania, pewnej żywiołowości w lokalizacji uruchamianych punktów.

Wydział handlu St. R. N. nie zaplanował np. w ogóle w ub. r. punktów usługowych w oddawanych do użytku nowowybudowanych osiedlach robotniczych.

O otwarciu punktu decydowała prawie w 100 proc. nadarzająca się możliwość wykorzystania nie zajętego jeszcze przez WSS czy MHD lokalu.

W grudniu ub. r. dzielnica Śródmieście posiadała 210 punktów usługowych, Warszawa - południe 30, Warszawa - północ — 16, Warszawa - zachód — 32, Praga - północ — 56, Praga - południe — 78.

W ciągu stycznia br. przybyło w Warszawie ponad sto nowych punktów usługowych. Jednak znów pominięto dzielnice peryferyjne.

Przy planowaniu sieci punktów usługowych warto by poza tym zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie. Nie ma np. zupełnie punktów usługowych stolarskich zajmujących się wyrobem półek, wieszaków, stołków. Nie ma również pralni na mokro oraz magli.

Niewystarczająca jest także ilość punktów napraw elektrotechnicznych. Jest ich bowiem w Warszawie tylko 8, z czego na Śródmieście przypada 6. Również mało jest punktów usługowych hydraulicznych. Warszawa posiada ich zaledwie 3. Tym razem Śródmieście nie ma ani jednego. Wszystkie znajdują się na Pradze. Tak samo przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o wulkanizację i szklarstwo.

Wydział Przemysłu St. R. N., który z dniem 1 stycznia objął opiekę nad punktami usługowymi, postanowił w bieżącym roku zlikwidować przynajmniej częściowo dotychczasowe zaniedbania i niedociągnięcia.

Wydział Przemysłu zaplanował do uruchomienia w br. dalszych około 800 punktów. Punkty te mają być rozmieszczone odpowiednio do ilości mieszkańców danej dzielnicy. Nadmierna ilość punktów usługowych niektórych branż w dzielnicy Śródmieście zostanie zlikwidowana. Będą one przeniesione do dzielnic nie posiadających dotychczas ilości danych punktów.

Również wszystkie wybudowane osiedla robotnicze oddawane do użytku, będą miały z góry zaplanowaną ilość punktów usługowych poszczególnych branż.

Dobrze by było, gdyby zwrócono przy tym uwagę na uruchomienie potrzebnych, a jeszcze dotąd nie istniejących punktów usługowych oraz by powiększono ilość punktów, których brak daje się szczególnie odczuwać, jak np. elektrotechnicznych.

Od stycznia br. Warszawa otrzymuje każdego dnia po 5 nowych punktów usługowych. Jak przyznaje Wydział Przemysłu St. R. N. w dalszym ciągu o otwarciu decyduje żywiołowość ze względu na możliwości lokalowe.

Wydaje się, że z likwidacją nieuzasadnionego rozmieszczenia i niewłaściwej proporcji ilości punktów różnych branż nie można czekać do chwili kiedy Warszawa będzie miała już około tysiąca punktów. Sprawą tą trzeba się zająć natychmiast. (sz.)

Tynki zewnętrzne otrzyma Muranów w roku bieżącym

Wykonane dotychczas bloki osiedla mieszkaniowego na Muranowie otrzymają w br. tynki zewnętrzne. W chwili obecnej prace przy ostatecznych projektach elewacji muranowskich bloków dobiegają końca.

Tynki zewnętrzne na Muranowie wykonywane będą wyłącznie przy użyciu mechanicznych tynkownic, sprowadzonych ze Zw. Radzieckiego. (s)

Na fundusz pomocy dzieciom koreańskim

Koło Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia przy Wydziale Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przekazało na pomoc dzieciom koreańskim 2008,81 zł.

*

Nagrodzeni pracownicy Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych zebrali między sobą i przekazali na pomoc dzieciom koreańskim sumę 990 zł.

*

Dochód ze przeprowadzonej niedzieli w sumie zł 625 przekazali na pomoc ludności koreańskiej pracownicy Pracowni Sanitarnych Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych w Warszawie.

*

Jednostka wojskowa Modlin przekazała na pomoc dzieciom koreańskim sumę 2011,80 zł.

Warszawscy korespondenci piszą:

Studenci szkoły inżynierskiej w Warszawie walczą o osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce

Bieżący rok akademicki przyniósł wiele momentów zwrotnych w życiu naszej uczelni. Mówią o tym cyfry: 99 proc. dopuszczonych do egzaminów na pierwszym roku studiów wobec 20 proc. nie dopuszczonych w ub. r. akademickim.

Cała sekcja konstrukcji silników lotniczych III roku w liczbie 8 osób, przygotowała się zespołowo i zdała przed terminem egzamin. Wszyscy z wynikiem bardzo dobrym.

30 proc. kolegów III roku wydziału mechanicznego sekcji warsztatowej oddało projekty przed terminem. Poza tym około 15 proc. kolegów grupowo lub indywidualnie przystąpiło do zdawania egzaminów przed terminem.

Cyfry te i fakty świadczą o tym, że ustawa o socjalistycznej dyscyplinie dała w naszej uczelni duże wyniki. Świadczą one również o tym, że organizacja partyjna, ZMP-owska oraz ZSP coraz głębiej i wnikliwiej analizują życie uczelni.

Duży wkład dała organizacja ZMP-owska również w przygotowanie obecnej sesji egzaminacyjnej. Akcję przygotowawczą zaczęto na długo przed terminem rozpoczęcia egzaminów. Dużo pracy włożyła nasza organizacja ZMP-owska w przygotowanie przeglądów grup studenckich, a więc przeanalizowanie wszystkich możliwości zdobycia jak największego zasobu wiadomości, a przez to zaliczenie semestru przez wszystkich studentów.

Oto przykład: grupa II wydziału lotniczego, po przedyskutowaniu sprawy dwóch słabych kolegów, przydzieliła im do pomocy kolegę bardziej zaawansowanego. Koledzy ci zdali następnie egzamin z wynikiem bardzo dobrym.

Były jednak i grupy, gdzie aktyw ZMP-owski niedostatecznie przygotował przegląd. Przykładem tego jest grupa kol. Stewary z I roku.

W chwili obecnej wszyscy studenci szkoły inżynieryjnej przystępują do egzaminów pod hasłem: „zaliczenie semestru obowiązkiem każdego studenta".

WITOLD GUTKOWSKI
Szkoła inżynierska w Warszawie

Kobiety Miejskich Zakładów Mleczarskich wybrały delegatki na dzielnicową konferencję Ligi Kobiet

Dnia 10 bm. z okazji zbliżającego się I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego dnia Kobiet odbyło się zebranie koła LK Miejskich Zakładów Mleczarskich. Zebranie, które odbyło się w nowowybudowanej świetlicy zgromadziło około 400 kobiet. Po referacie politycznym omówiono na zebraniu pracę kobiet naszego przedsiębiorstwa w roku ubiegłym i nakreślono wytyczne na przyszłość.

W roku 1950 rozpoczęło się wśród naszej załogi współzawodnictwo pracy. Inicjatorkami były kobiety z działu handlowego b. Stołecznych Zakładów Mleczarskich, które w wyniku współzawodnictwa obniżyły o 2 dni obliczanie wykazów dekadowych. Łącznie w roku 1950 we współzawodnictwie w naszym zakładzie brało udział 165 kobiet przede wszystkim spośród obsługi sklepów i barów mlecznych. Ostatnio pracownice, które przeszły do nowoutworzonego Miejskiego Zakładu Mleczarskiego z dawnych placówek CSMJ postanowiły również przystąpić do współzawodnictwa w sprawnej i uprzejmej obsłudze klientów, przestrzeganiu czystości w sklepach i barach mlecznych oraz likwidacji nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy. Przystępując do współzawodnictwa kobiety podjęły równocześnie zobowiązania produkcyjne i tak np. topialnia serów postanowiła podnieść normy wykonania o 40 proc., a kobiety z oddziału mleczarni na ul. Mackiewicza zobowiązały się o 25 proc. wydajniej pracować przy myciu konwi. Podobne zobowiązania podjęły zresztą i męskie załogi topialni serów i oddziału mleczarni.

Omawiając ramowo zadania stojące przed zakładem w br., na naradzie podkreślono konieczność podniesienia na wyższy poziom szkolenia zawodowego i politycznego załogi.

Zebranie zakończono wyborem trzech delegatek na dzielnicową konferencję LK. Wybór padł na godne reprezentowania załogi kobiety Stanisława Kaczmarczyk pracownica fizyczna z topialni serów wyrabiająca ostatnio 220 proc. normy była inicjatorką podwyższenia norm dla tego działu o 40 proc. Teodora Ignaczak — druga delegatka — jest przewodniczącą koła związkowego w naszym zakładzie, jedną z organizatorek współzawodnictwa pracy. Wreszcie Helena Musiał — przodownica pracy z działu produkcji kakao i kefiru, pełniąca podobne jak i Stanisława Kaczmarczyk funkcję męża zaufania załogi.

HENRYK CZAJKA
Miejskie Zakłady Mleczarskie

O pracy koła ZMP przy wyodrębnionym przedsiębiorstwie gastronomicznym WSS

Organizacja ZMP przy Wyodrębnionym Przedsiębiorstwie Gastronomicznym WSS przystąpiła niedawno do rozwinięcia aktywniejszej działalności na swoim terenie. M. in. przeprowadziliśmy reorganizację koła, w wyniku której powstały: koło biurowe i koło pracowników gospód, bufetów i stołówek. Zorganizowaliśmy 2 kursy szkolenia ideologicznego, na które uczęszczają wszyscy zetempowcy. Organizujemy też zbiorowe wycieczki do teatrów a po obejrzeniu sztuki — dyskusje.

W dniu 16 stycznia br. Koło nasze obsadziło brygadą ZMP-owską pierwszą placówkę na terenie Warszawy.

W roku bieżącym przewidujemy powierzenie młodzieży obsługi 9 bufetów samodzielnych i 13 bufetów przy stołówkach zakładowych. Projektujemy wprowadzenie współzawodnictwa między brygadami młodzieżowymi, i zorganizowanie biblioteki na naszym terenie.

Dużą pomoc w naszej pracy okazuje nam organizacja partyjna i Dyrekcja Przedsiębiorstwa.

W. GĄSIOREK
WSS

Sprzątnąć złom i stare segregatory

Dziedziniec przed gmachem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych przy ul. Wileńskiej 2-4 przedstawia ostatnio niezbyt przyjemny widok. Pełno tu odpadków żelaznych, części samochodowych, starych przyczep, beczek żelaznych. Wszystko to stanowi wątpliwą ozdobę dla pięknej trasy W—Z, ponieważ składnicę tę urządził sobie ktoś przy budynku położonym tuż przy samej trasie.

Mało tego. Na przejściu z Ministerstwa Finansów do DOKP leżą stosy starych segregatorów, które również nie podnoszą estetyki dziedzińca.

Wypadałoby dołączyć segregatory do sterty złomu i wywiesić napis „Składnica złomu i odpadków"

Moim zdaniem jednak lepiej będzie sprzątnąć jedno i drugie.

R. PRZYCHODZKI
DOKP Warszawa

Trzeba zrobić porządek w domu przy ulicy Witebskiej 5

Dom przy ul. Witebskiej 5 jest zamieszkały przez 44 lokatorów. Na terenie posesji nie ma szamba. Zamiast tego są kopane doły, do których wylewa się nieczystości. W okresie zimy, gdy nie można kopać dołów, podwórko przedstawia niezwykły obraz brudów. Dół jest zapełniony i wylewane nieczystości rozlewają się po terenie posesji.

Właściciel domu zebrał w ubiegłym roku od wszystkich lokatorów po 5 tys. zł (stara waluta) na remont dachu, budowę śmietnika i ubikacji. Po dokonaniu remontu dach przecieka dalej, zbudowany śmietnik stoi zamknięty i nie wolno do niego wysypywać śmieci, w ubikacji brak drzwi. Prócz tego właściciel domu pobiera świadczenia, ale nie wiem na co je wykorzystuje, gdyż w posesji panuje wielki brud.

Na strychu postawiono prowizoryczne pomieszczenie, w którym lokatorzy przechowywali okna zimowe. Przedstawicielka komitetu blokowego usunęła z tego pomieszczenia okna lokatorów, narażając je na potłuczenie, a złożyła tam swoje stare rupiecie.

Dozorczyni domu utrzymuje posesję w stanie antysanitarnym. Klatki schodowe i ubikacja są bardzo brudne.

Dlaczego sprawami tymi nie interesuje się Komitet Blokowy i Dzielnicowa Rada Narodowa Praga Centralna.

STANISŁAW PAROL
ul. Witebska 5

Zagadnienie oszczędności wśród załóg PDT

(f) W odpowiedzi na apel załogi PDT w Poznaniu pracownicy handlu państwowego w Szczecinku zobowiązali się zaoszczędzić w bież. roku łącznie ponad 7 tys. zł, a załoga PDT w Koszalinie 12 tys. zł. Poszczególni pracownicy postanowili wzmóc oszczędność w zużyciu materiałów pomocniczych, paliwa, energii elektrycznej oraz usprawnić ekspedycję i transport.

Dodatkowe wagony sypialne

(a) Na trasie Warszawa Główna — Zakopane oraz Zakopane — Warszawa Główna uruchomiono przy pociągach 1303, względnie 3104 w czasie od 1 lutego do 3 marca dodatkowe wagony sypialne.

Równocześnie uruchomiono wagon sypialny przy pociągach 52041-1303 oraz 3104-52028 na trasie Łódź Fabryczna — Zakopane względnie Zakopane — Łódź Fabryczna.

Bilety na miejsca sypialne można nabyć w Warszawie w oddziale „Orbisu" Al. Sikorskiego 54 oraz w Oddziale Łódź, ul. Piotrkowska 68, na trzy dni przed odjazdem.

Skup butelek monopolowych

W związku z koniecznością wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności opakowań szklanych, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało w dniu 18.VII ub. r. zarządzenie, zlecające przedsiębiorstwom handlowym prowadzenie skupu butelek i dostarczanie ich zakładom przemysłowym.

Wykorzystanie znacznych ilości próżnych butelek po wyrobach monopolowych i po occie zalegających bezużytecznie piwnice, strychy i spiżarnie a więc wycofanych z obiegu gospodarczego — odciąży pracę hut i ułatwi pracę zainteresowanych przemysłów.

Konsumenci wyrobów monopolowych powinni wykazać zrozumienie konieczności unikania marnotrawstwa butelek i dostarczać je do sklepów w jak największej ilości.

Butelki po wyrobach Państwowego Monopolu Spirytusowego skupywane są przez detaliczne sklepy spożywcze, państwowe, spółdzielcze i prywatne po następujących cenach.

Za butelki typu monopolowego po wódce, spirytusie, denaturacie i po occie płaci się: za butelkę o pojemności 1 l. — 0.60 zł., pół l. — 0,45 zł., jedna czwarta l. — 0,30 zł.

Za butelki fasonowe „Szartreski", „Etylki", „Szampanki", „Koniakówki" obowiązują następujące ceny: za butelkę o po jemności 0,75 l. — 0,75 zł., pół l. — 0,60 zł., jedna czwarta l. — 0,45 zł.

Wszystkie dotychczas stosowane ograniczenia skupu butelek zostały zniesione, butelki jednak muszą być nieuszkodzone i nie mogą być zanieczyszczone jakimikolwiek substancjami trudnymi do usunięcia i wymycia. Żaden sklep prowadzący sprzedaż powyższych wyrobów monopolowych nie ma prawa odmawiać zakupu dostarczanych butelek ani ograniczać godzin przyjmowania, lub ilości dostarczonych butelek.

Sklepy uspołecznione zwolnione od skupu butelek przez swoje władze winny posiadać dokument zwalniający, oraz wywieszkę z adresem najbliższego czynnego punktu skupu.

Wszelkie uchybienia w tym zakresie zainteresowane osoby powinny odnotować w książce zażaleń, bądź zakomunikować władzom finansowym prezydiów rad narodowych (dawniej Wydziały Akcyzowe Izb Skarbowych i Urzędy Akcyzowe).

Śladem naszych korespondencji

Technik został skierowany do właściwej pracy

Odpowiadając na korespondencję, którą zamieściliśmy w dniu 14 ub. m. pt. „Nie wolno marnować młodych kadr technicznych", dyrekcja Fabryki Narzędzi Lekarskich przysłała pismo następującej treści:

W naszym biurze fabrykacji pracuje dwóch absolwentów szkół technicznych i jeden uczeń III roku szkoły technicznej. Dwóch starszych pracowników zatrudnionych jest przy konstrukcji narzędzi i przyrządów do produkcji, jeden zaś ob. Janiszewski, prowadził statystykę norm pracy.

Samokrytycznie stwierdzamy, że nie zainteresowaliśmy się bliżej, w jakim kierunku ob. Janiszewski się specjalizował, aby ułatwić mu dalsze szkolenie. Dopiero krytyka korespondenta robotniczego w prasie spowodowała, że dowiedzieliśmy się, iż ob. Janiszewski skończył wydział konstrukcji silników spalinowych i nie ma w naszej fabryce perspektywy pogłębiania swej wiedzy praktycznie. Sprawą powyższą zainteresował się Departament Kadr Min. Przemysłu Ciężkiego i w dniu 13 bm. ob. Janiszewski został oddelegowany do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, z czego jest bardzo zadowolony.

Wzmianka o pracy konstruktorów i techników przy papierkach i ważeniu prętów w magazynie wynikła stąd, iż jeden z nich, ob. Sobiech, był przydzielony do tymczasowej pracy przy sporządzaniu rocznego spisu remanentów w magazynie surowców.

Ucząc się na popełnionych błędach, będziemy się starali, aby ich w przyszłości nie powtarzać.

37 handlarzy biletami do kin zostało zatrzymanych

W dniu 24 stycznia poruszyliśmy sprawę handlu biletami przed kinami w stolicy.

Okręgowy Zarząd Kin podaje w związku z tym do wiadomości, że następnego dnia zwołał naradę kierowników kin przy współudziale organizacji partyjnej i koła związku zawodowego oraz przedstawicieli Biura Kontroli Cen dyr. Filmu Polskiego. Na naradzie tej omówiono sposoby walki z nielegalnym handlem oraz wysunięto szereg wniosków.

Wyniki narady wprowadzono natychmiast w życie. Zaostrzenie kar za handel biletami przewiduje obecnie zamiast stosowanej dotychczas grzywny — kierowanie do obozu pracy. Rozpoczęto przy współudziale kolektywu pracowników szeroką akcję przychwytywania elementów spekulacyjnych.

W wyniku tej akcji zatrzymano dotychczas 37 handlarzy. Poparcie tej akcji przez publiczność oraz organizacje społeczne powinny doprowadzić do całkowitego zlikwidowania nielegalnego handlu biletami.

Poprawia się jakość zamków przy śniegowcach

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Trybunie Ludu" w dniu 20 ub. m. pt. „CHPS powinna starać się poznać potrzeby rynku", Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego wyjaśnia:

„Sprawa wadliwych zamków błyskawicznych do śniegowców oraz zatrzasków do portmonetek sygnalizowana była już przed kilkoma miesiącami zarówno producentowi, tj. Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego, jak również Ministerstwu Przemysłu Lekkiego i Ministerstwu Handlu Wewnętrznego. W konsekwencji Departament Produkcji i Techniki Min. Przemysłu Lekkiego pismem z dnia 22 grudnia ub. r. polecił podległym sobie zakładom przeanalizować i ulepszyć proces fabrykacji oraz zastosować do produkcji surowce szlachetniejsze, gwarantujące wyższą jakość zamków".

Centrala Handlowa wyjaśnia również sprawę zbyt szczupłego asortymentu niektórych artykułów.

„Braki przemysłu kluczowego Centrala Handlowa uzupełnia produkcją przemysłu spółdzielczego oraz importem. Przykładem jest galanteria skórzana, szczególnie zaś torby gospodarskie i damskie torby skórzane.

Z uwagi na wielką chłonność rynku, produkcja toreb gospodarskich w przemyśle kluczowym, wzrośnie w bieżącym roku o prawie 400 proc. Wzrośnie także asortyment toreb skórzanych. Centrala Handlowa zainteresowała Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego wzorami toreb z importu."

Należy przypuszczać, iż letni sezon bieżącego roku przyniesie nowy i bogatszy niż dotychczas asortyment wyrobów galanterii skórzanej.

W 28 domach mieszkalnych trwają już remonty

Akcja przekazywania domów mieszkalnych przeznaczonych w roku bieżącym do remontów kapitalnych posuwa się szybko naprzód. Do chwili obecnej przekazano już protokólarnie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo - Budowlanemu 172 obiekty na ogólną liczbę 374 przeznaczonych w roku bieżącym do remontów.

Na 28 obiektach przekazanych MPRB prowadzone są już roboty remontowe. Na niektórych z nich roboty te są daleko zaawansowane. (i)

Próba mechanizacji dostaw materiałowych na budowę MDM

W dniu dzisiejszym na terenie budowy MDM odbędzie się próba zaopatrywania brygad murarskich w materiał przy pomocy kontajnerów. Będzie to pierwsza w Polsce próba wyższej mechanizacji procesu transportu materiałowego w budownictwie. Kontajnery oparte na wzorach radzieckich wykonane zostały przez Centralę Sprzętu Budowlanego.

Obiektem dzisiejszej próby będzie blok 6-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W roku bieżącym kontajnery dla dostaw cegły i pustaków mają być zastosowane na całej budowie MDM, oraz na Muranowie. (K)

Wizyta polonisty czechosłowackiego

(f) Bawi od kilku dni w Warszawie dr Karel Krejči, profesor polonistyki na Uniw. Karola w Pradze.

Gość czechosłowacki zbiera w bibliotekach naszych materiały do swych prac z zakresu literatury polskiej.

O 15 proc. wzrośnie w kraju obszar uprawy tytoniu

(f) W b. r. obszar uprawy tytoniu wzrośnie w kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 proc. Dotychczas najwięcej tytoniu uprawiano w województwach: lubelskim, kieleckim i krakowskim, gdzie hodowana była przeważnie najlepsza odmiana tzw. tytoń Virginia.

W bieżącym roku szlachetne gatunki tytoniu uprawiane będą również na terenach Ziem Zachodnich przede wszystkim w województwie zielonogórskim.

Pomysł racjonalizatorski pracownika Fabryki Samochodów Osobowych

Bolesław Bolikowski, elektromechanik z budowy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu opracował pomysł usprawniający pracę wozów - wywrotek typu „Dumper". Instalacja oświetleniowa tych wozów obliczona była na 24 V. Żarówki dla tego napięcia nie są na ogół w Polsce stosowane.

Wozy „Dumper" eksploatowane są również na budowli w porze nocnej. Przepalenie się żarówek utrudniało znacznie ich pracę i powodowało stałe zatargi kierowców z władzami MO, domagającymi się prawidłowego oświetlenia pojazdu.

Bolesław Bolikowski zaprojektował przestawienie instalacji minimalnym kosztem na napięcie 12 V. Pomysł zdał egzamin i obecnie wszystkie wywrotki „Dumper" otrzymały nową instalację. (K)

RADIO

SOBOTA 17 LUTEGO

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10 Sygnał czasu, 5.13, 11.57 Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Muzyka polska, 8.55 Aud. dla kl. licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości", 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Lelo" — fragm. pow. A. Czejszwili, 10.10 Koncert popularny, 10.50 Informacje 10.55 Aud. dla kl. III—IV „Na ziemi pradziadów" — słuchowisko, 11.15 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Kompozytorzy Tygodnia — Bela Bartok i Zoltan Kodaly, 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 17.30 Z kraju i ze świata, 18.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. dla świetlic wiejskich, 19.15 Z naszych pieśni, 19.35 Mozaika muzyczna, 20.30 Muzyka taneczna, 20.59 „Moralność pani Dulskiej" — słuchowisko wg. sztuki Gabrieli Zapolskiej, 22.08 Stan pogody, 22.10 Wszechnica Radiowa, 22.30 Recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, na jutro 23.55 Sygnał czasu, 5.13 Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert Ork. W.P. pod dyr. Wiśniewskiego, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Utwory na klarnet, 14.20 Przegląd kulturalny, 14.30 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Pieśni komp. polskich, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Gramy w szachy, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 17.55 Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem, 18.00 Utwory komp. francuskich, 18.20 Głos mają kobiety, 18.40 Duet harmonistów, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Historia muzyki polskiej, 20.30 Przy sobocie po robocie, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca, 22.20 Koncert z Czechosłowacji, 23.10 Muzyka taneczna, 24.02 Hymn i koniec audycji.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — piątek 16.2 — „Szczęście" — godz. 19, sobota 17.2 — „Jak wam podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — piątek 16.2 — nieczynny, sobota 17.2 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Rozbitki" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — piątek 16.2 — nieczynny, sobota 17.2 — „Wodewil Warszawski" — ostatnie dni — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2-4) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" — godz. 15.15 (w sobotę 16.15) „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" — (Marszałkowska 81b) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17, w sobotę 13 i 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Pan Drops i jego trupa" — przedstawienia zamknięte.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Paluszka" — godz. 17.

TEATR ARLEKIN (Wybrzeże Kościuszkowskie 35) — piątek 16.2 i sobota 17.2 — „Sambo i lew" — godz. 16.30 i 19.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — piątek 16.2 — „Pan Twardowski" — premiera (przedstawienie połączone z jubileuszem 50-lecia pracy twórczej Ludomira Różyckiego) — godz. 19, sobota 17.2 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — piątek 16.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — piątek 16.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — piątek 16.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — piątek 16.2 — „Sukces Anny Szabo" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA ([illegible]) — piątek 16.2 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — piątek 16.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — piątek 16.2 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 16, 18, 20

1 MAJ (Podskarbińska 8) — piątek 16.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — piątek 16.2 — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — piątek 16.2 — „Złodzieje rowerów" — prod. włoska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21

POLONIA (Marszałkowska 56) — piątek 16.2 — „Opowieść leśna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20

LOTNIK (Powstańców 1) — piątek 16.2 — „Mongolia w ogniu" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE Wystawa czasowa „Ochrona pomników kultury" Zbiory stałe: Sztuka gotycka Sztuka zdobnicza Sztuka starożytna Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego Wystawa II: Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa Wystawa III Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek Park: Broń Sprzęt XVII — XX wiek Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 12 — 17. W niedziele od godz. 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa „Polski strój ludowy". Otwarte codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem P. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr I-14908
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Biuro Re[illegible] Ogłoszeń 8-50-23.
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pracujący chłopi demaskują machinacje kułaków

W gromadzie Rogożyn Nowy, w powiecie augustowskim, były wójt, kułak Stanisław Chilmoniuk nie dostarczył na miejsce skupu ani kg zboża. Chłopi mało i średniorolni wiedzieli dobrze, — jak to sąsiedzi — że Chilmoniuk ma schowane 4 tony. Pod naciskiem opinii publicznej kułak zmuszony był zatajone zboże odstawić na punkt skupu.

Syn Chilmoniuka zajmował się od dłuższego czasu pędzeniem samogonu, został jednak przez miejscowych chłopów, oburzonych na niego, że nie tylko okrada skarb państwa, rozpija ludzi, ale i marnuje cenne ziarno, zdemaskowany i oddany władzom ochrony skarbowej.

W sąsiedniej wsi Ostrowie kułak Zygmunt Strączkowski również ukrywał znaczne ilości zboża. I tu także zdecydowana postawa mało i średniorolnych chłopów zmusiła go do zadeklarowania i odstawienia do punktu skupu wyznaczonych nadwyżek.

ST. KORYCKI
Augustów

Powiększają się szeregi korabielnikowców powstają punkty usługowe na wsi

Na zebraniu produkcyjnym w dniu 5.II. br. pracownicy spółdzielni pracy robotników przemysłu skórzanego w Wyszkowie powzięli szereg uchwał, mających na celu zwiększenie oszczędności surowca oraz rozszerzenie sieci punktów usługowych dla świata pracy.

W ramach systemu Lidii Korabielnikowej szewcy postanowili poczynić oszczędności od 5 — 10 proc., aby wszystkie odpadki zużytkować na obcasy. Oszczędności uzyskane dzięki racjonalnemu krojeniu zużytkuje się na obuwie dziecinne. Warsztat cholewkarski zobowiązał się oszczędzać klej i nitki oraz podnieść jakość cholewek, która dotychczas pozostawiała wiele do życzenia.

W celu przyjścia z pomocą chłopom zaplanowano otworzyć dalsze punkty usługowe we wsi Poręba, w Tartaku Państwowym w Dalekim oraz w spółdzielniach produkcyjnych Rząśnik i Kręki. W chwili obecnej spółdzielnia posiada 3 punkty usługowe w okolicznych wioskach.

Do szybszego wypełnienia zobowiązań podjętych na zebraniu powinien się również przyczynić istniejący w spółdzielni od ub. roku klub racjonalizatorów. Do chwili obecnej klub ten nie zwołał żadnego zebrania, ani nie dołożył starań, aby zachęcić robotników do ulepszania metod pracy. Dobrze by było, aby nareszcie nasz klub racjonalizatorów obudził się i dopomógł robotnikom w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

STANISŁAW BIERNACKI
Spółdzielnia Pracy Rob. Przem. Skórzanego
Wyszków n-Bugiem

Informacje powinny być skrupulatne i życzliwe

Ob. Kazimiera Buczek wraz z 2-miesięczną córką wyjechała z Warszawy do Wrocławia, gdzie objęła posadę pielęgniarki w szpitalu. W kilka dni później wysłała do męża list z prośbą o przysłanie pewnych rzeczy na adres szpitala.

Tego samego dnia ob. Buczek wysłał paczkę. Po kilku dniach otrzymał z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Wrocław-Główny Osobowy, pismo Nr 1517, zawiadamiające go iż paczka nie została doręczona z powodu śmierci odbiorcy.

Nie potrzebuję chyba opisywać co działo się z ob. Buczkiem na wiadomość o śmierci żony i o tym, że małe dziecko zostało bez opieki.

Na pół przytomny zatelefonował do Wrocławia do szpitala, lecz nic konkretnego się nie dowiedział. Drugi telefon też nic nie wyjaśnił, dopiero za trzecim razem ob. Buczek usłyszał w słuchawce... głos własnej żony, która żyje i cieszy się dobrym zdrowiem.

Okazało się, że w szpitalu zmarł właśnie jeden z chorych Kazimierz Buczek i po prostu ktoś z kancelarii szpitala nie zadał sobie trudu sprawdzenia do kogo przyszła paczka.

Wydaje mi się, że wypadki niesprawdzonego, niedokładnego informowania rodzin są dość częste. Jest to sprzeczne z humanitaryzmem, który powinien cechować pracowników służby zdrowia. I dlatego warto na to zwrócić uwagę.

IRENA KRAWCZYK
Warszawa

„Martwy sezon" przestał być postrachem rybaków

Z dawien dawna każdy rybak w okresie zimowym pozostaje bez pracy. Dla rybaków łowiących „na procencie" u właścicieli sprzętu miesiące zimowe są bardzo ciężkie. By zarobić na utrzymanie rodziny, zmuszeni są do szukania pracy w lesie, przy budowie dróg, czy gdzie indziej, albo muszą łowić pod lodem, zdobywając po całodziennej ciężkiej robocie zaledwie kilka kilogramów ryb.

Inaczej jest natomiast z rybakami, którzy są członkami spółdzielni rybackiej. Zarząd spółdzielni „Pokój" we Fromborku już w jesieni sprowadził dużą ilość sieci i innego sprzętu potrzebnego do wyposażenia łodzi.

Z chwilą zamarznięcia Zalewu rybacy - członkowie spółdzielni otrzymali zajęcie przy przygotowywaniu sprzętu. Dzięki temu w czasie tegorocznej zimy zarabiają nie mniej niż przy połowach. Dobrze pracujący rybak może teraz w przeciągu miesiąca zarobić 1.200 zł.

Rybacy przekonali się o wyższości i korzyściach gospodarki spółdzielczej.

Na wiosnę we Fromborku nie będzie już rybaków łowiących na „własną rękę". Spółdzielnia w ciągu miesięcy zimowych przygotowuje potrzebną ilość sprzętu połowowego i część sprzętu zastępczego. (Np. na wypadek porwania sieci) i remontuje tabor pływający.

Z chwilą zniknięcia lodu spółdzielnia pełną parą wyruszy na połów, by przystąpić do walki o wykonanie planu na r. 1951.

JAN TARASIUK
Frombork

Nowocześni niewolnicy w Indiach Zachodnich

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Peter Blackman

Niedawne powstanie na Porto Rico zwróciło uwagę na mało znane i mało opisywane wyspy Indii Zachodnich. Brytyjskie Indie Zachodnie stanowią część grupy wysp, położonych na Morzu Karaibskim i rozciągających się od południowego cypla Florydy do wyspy Trinidad na północ od Wenezueli.

Pomimo niewielkich rozmiarów, wyspy te odgrywały poważną rolę w historii państw europejskich, pod których kontrolą znajdują się one w większości. Po nazwach wysp, po języku z jakiego nazwy te pochodzą, zorientować się można jakie mocarstwa europejskie okupowały je w przeszłości. Kuba, San Domingo — te tzw. „niepodległe państwa" — znajdowały się, podobnie jak Porto Rico pod panowaniem hiszpańskim do 1898 r. Małe Antyle z Jamajką na czele dostały się pod kontrolę brytyjską lub francuską w wyniku wojen dynastycznych i innych konfliktów między państwami europejskimi w XVII i XVIII wieku.

Gospodarka monokulturowa

Wszystkie wyspy antylskie były początkowo okupowane w jednym tylko celu: zapewnienia kupcom szybkich i dużych zysków z wywozu istniejących surowców. Stopniowo od połowy XVII wieku, Anglicy zaczęli rozwijać gospodarkę monokulturową, która do dzisiejszego dnia dominuje: plantacje trzciny cukrowej i produkcję cukru. Fakt ten miał zasadnicze znaczenie dla organizacji społecznej i przyszłego rozwoju wysp.

Po wytrzebieniu indiańskiej ludności tubylczej ziemia na wyspach znajdowała się w rękach drobnych posiadaczy pochodzenia europejskiego, którzy sami pracowali na roli. Z biegiem czasu jednak koncentracja własności w rolnictwie zaczęła dawać skutki. Poprzez rugowanie drobnych posiadaczy zaczęły powstawać wielkie plantacje, wymagające poważnych kapitałów i armii najemników do pracy. Ziemię skoncentrowała w swoich rękach niewielka grupa właścicieli. Robotników z Afryki dostarczali masowo handiarze niewolników. Z 3 milionów mieszkańców zaludniających Brytyjskie Indie Zachodnie, ponad 75 proc. pochodzi w prostej linii z Afryki. Resztę stanowią „kolorowi", jak nazywa się w Indiach Zachodnich mieszańców, oraz biali, którzy na wszystkich wyspach stanowią mniejszość.

Zniesiono niewolnictwo — niewolnicy zostali

Nowa sytuacja powstała na wyspach, gdy w latach trzydziestych ubiegłego stulecia zniesiono niewolnictwo. Na terytoriach brytyjskich tj. Jamajce, Trinidad oraz Gujanie — ziemia nie była jeszcze całkowicie zagarnięta przez białych kolonistów. Z tego też względu, wyzwoleni Murzyni zdołali tu i ówdzie zabezpieczyć sobie trochę ziemi, i z nich też rekrutują się nieliczni chłopi.

Na innych wyspach jednak, wyzwolenie Murzynów nie zmieniło zasadniczo ich losu: byli w dalszym ciągu tym, czym pozostali do dnia dzisiejszego: bezrolnymi proletariuszami. By zapełnić lukę, powstała wskutek częściowej utraty czarnych niewolników, biali plantatorzy zaczęli sprowadzać imigrantów z innych krajów — głównie z Indii. Obecnie, ludność pochodzenia hinduskiego stanowi 45 proc. całej ludności wyspy Trinidad.

Kapitał zagraniczny eksploatuje ziemię i ludzi

Ludność tubylcza utrzymuje się głównie z pracy na plantacjach. Z wyjątkiem Trinidad i Gujany brytyjskiej nie znaleziono bogactw mineralnych na wyspach, ale niektóre z nich nie są jeszcze zupełnie zbadane. Na Trinidad znajduje się ropa naftowa i asfalt naturalny, a Gujana brytyjska, najbogatsza kolonia angielska w tym rejonie, posiada złoża boksytu, złota i diamentów. Wszystkie te bogactwa naturalne znajdują się w rękach obcego kapitału.

System plantacyjny, tj. system, w którym istnieją tylko bezrolni, utrzymuje się w całej rozciągłości na Jamajce i Trinidad. Na innych wyspach istnieje poważna liczba małorolnej biedoty. Na niektórych z nich, jak np. na Barbados, plantatorzy mieszkają na miejscu, w większości wypadków jednak plantacje znajdują się w posiadaniu wielkich spółek, których zarządy mieszczą się w Londynie.

Takie właśnie spółki posiadają duże majątki na Jamajce i Trinidad, a najsłynniejszą z nich jest Tate and Lyle Sugar Manufacturers — największy na świecie trust cukrowy. Uprawa bananów na Jamajce była początkowo w rękach miejscowej ludności. Drogą wywłaszczania i wyłudzania ziemi pola bananowe przeszły w ręce wielkiego koncernu brytyjskiego Elders and Fyffes.

„Studium nędzy"

Biali kolonizatorzy starają się odwrócić uwagę tubylców od walki klasowej rozniecając waśnie narodowościowe i rasowe. Ale sytuacja klasowa jest całkowicie jasna. Bogactwo skoncentrowane w rękach nielicznych białych plantatorów i kapitalistów, nędza — wśród kolorowych. Mimo, że segregacja rasowa formalnie nie istnieje, w praktyce granica między białymi, a „kolorowymi" jest bardzo ostra.

Lwia część dochodu narodowego ląduje w kieszeni zagranicznych bankierów i przemysłowców; los czarnego robotnika jest nie do pozazdroszczenia. W 1937 roku, nawet mr Lloyd George musiał przyznać: „*Studium Indii Zachodnich — to studium nędzy*". Określenie pozostaje prawdziwe po dziś dzień. Płace są głodowe, bezrobocie coraz większe, o opiece społecznej czy ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia lub choroby nie ma oczywiście mowy.

Olbrzymia większość artykułów konsumcyjnych sprowadzana jest z zagranicy — łącznie z drzewem na budowę domów. Nie można zresztą mówić o domach. Szopy, lepianki czy namioty — oto mieszkania ludności tubylczej w Indiach Zachodnich.

Analfabetyzm jest równie rozpowszechniony jak nędza. Szkolnictwo znajduje się pod kontrolą kleru. Oświata nie jest przymusowa, administracja brytyjska nie dba o to w ogóle, bowiem w ten sposób, wiele dzieci może pracować za nędzną zapłatą na plantacjach.

Walka wzmaga się

W tej sytuacji coraz mocniej narasta na wyspach opór przeciw wyzyskowi imperialistycznemu. Siły postępowe w Indiach Zachodnich walczą w warunkach niesłychanie trudnych, w warunkach ogromnego ucisku imperialistycznego. Mimo jednak terroru i represji rosną szeregi związków zawodowych, coraz większym uznaniem cieszą się organizacje robotnicze, coraz ostrzejsze formy przyjmuje walka. Wyrazem jej ostatnio są liczne masowe strajki na plantacjach.

Ludy Indii Zachodnich nie chcą być dłużej w jarzmie imperialistów, nie chcą być wykorzystywane przez podżegaczy wojennych w ich polityce rozpętywania agresji. Podobnie jak inne uciskane narody kolonialne — ludy Indii Zachodnich wzmagają walkę o pokój, wolność i chleb.



Kornelia Sallay i Sandor Peosi w filmie „Sukces Anny Szabo"
(Do recenzji filmowej obok) Foto SIB

Z Wszechzwiązkowej Wystawy Sztuki Radzieckiej



W. Zadrożny — „O pokój" Foto SIB

W pracowniach pisarzy polskich

Redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do pisarzy i poetów polskich z prośbą o zakomunikowanie czytelnikom swych planów twórczych i prac znajdujących się na ich warsztacie literackim. Poniżej drukujemy odpowiedzi, które otrzymała redakcja „Trybuny Ludu" od pisarzy.

K. I. Gałczyński

W pierwszym kwartale br. mam na warsztacie następujące trzy utwory:

I. EL CANTO GENERAL

Jako współtłumacz „El canto general"—„Pieśni powszechnej" Pablo Nerudy (współtłumacze: Staff, Iwaszkiewicz i Pijanowski), ukończyłem właśnie powierzoną mi część trzecią „El canto" zatytułowaną „Los conquistadores" — „konkwistadorzy". „Konkwistadorzy" — to namiętne oskarżenie zbrodniarzy kolonialnych i jezuityzmu. Tłumaczyłem z oryginału hiszpańskiego, posiłkując się jedynie pomocniczo wersją francuską. Dla pożytku obcowania z Nerudą warto się było trochę poduczyć po hiszpańsku, jakkolwiek ciągle mi daleko do tej znajomości hiszpańszczyzny jaką ma Staff. Całość „Pieśni powszechnej" pod redakcją Jerzego Borejszy ukaże się nakładem „Czytelnika".

II: BURZA

Wersję polską „Burzy", tego ostatniego według legendy utworu Szekspira, przygotowuję dla Państwowego Instytutu Wydawniczego. Ukończyłem właśnie akt pierwszy, do dotychczasowej techniki przekładów szekspirowskich wprowadzając innowację, mianowicie czternastozgłoskowiec, który lepiej oddaje myśl szekspirowską i ma żywszy tok narracyjny.

Dokładam starań, żeby „Burza", to potężne zwierciadło materialistycznej myśli Szekspira, nie uroniło nic ze swoich promieni. Na ile to mi się powiedzie, osądzi widz, gdy rzecz przemówi ze sceny.

III: NIOBE

Ta moja własna próba dłuższego (ok. 500 wierszy) poematu politycznego pod tytułem powyższym powstała z cennej inspiracji dra Jana Wegnera, kustosza Muzeum w Nieborowie, gdzie właśnie grecka rzeźba tej greckiej Niobe znajduje się. Ale w mojej próbie poetyckiej Niobe jest nie tylko Greczynką, której „bogowie" rozstrzelali z łuku dzieci. Moją Niobe usiłowałem wyposażyć w rysy wszelkiej matki, której synowie walczą o wolność i pokój. I dlatego — jeśli do „czytelnikowskiego" wydania „Niobe" rysunki będzie robił Tadeusz Kulisiewicz, to poproszę laureata Kulisiewicza o nadanie Niobe rysów Koreanki.

Fragmenty „Niobe", na zasadzie umowy z dyrekcją Muzeum Narodowego w Warszawie, mają się również ukazać jako poetyckie posłowie w broszurze o Muzeum Nieborowskim.

W danej chwili z kompozytorem Janem Krenzem studiujemy technikę wiązań słowno-muzycznych, bo „Niobe", jako oratorium Jana Krenza, jeszcze w tym roku wejdzie na warsztat Filharmonii Krakowskiej, względnie Filharmonii Poznańskiej.

Resztę czasu poświęcam współpracy z Państwowym Teatrem „SYRENA".

St. Wygodzki

W najbliższych dniach ukaże się nakładem „Prasy Wojskowej" cykl reportaży z mego pobytu w Związku Radzieckim z ilustracjami I. Witza. W pierwszym kwartale br. „Czytelnik" wyda większą nowelę pt. „Opowiadanie buchaltera", w połowie zaś br. w PIW-ie ukaże się powieść, o nieustalonym jeszcze tytule, o tematyce fabrycznej. W „Czytelniku" wydaję również tomik satyr. W tej chwili pracuję nad scenariuszem filmu dokumentarnego o Feliksie Dzierżyńskim. W związku z tą pracą uda mi się, prawdopodobnie, napisać szereg szkiców o jednym z najwiekszych Polaków, jednym z najbliższych uczniów i współpracowników Lenina i Stalina.

W przyszłości zamierzam napisać szereg opowiadań. O terenie tych opowiadań jeszcze nie myślę: chciałbym być wszędzie tam, gdzie mógłbym pracą swoją pomóc w dziele budowy socjalizmu w naszym kraju.

Stanisław Zieliński

Przygotowuję nowy tom opowiadań i rozpocząłem pisanie drugiej części powieści. To jest główny nurt na najbliższy okres czasu. Pierwszy tom powieści pt. „Ostatnie Ognie" ukaże się niebawem nakładem „Czytelnika". Część druga jest fabularnym przedłużeniem „Ostatnich Ogni", lecz zmienia się teren i inne środowisko wysuwa się na pierwszy plan. Zdaję sobie sprawę z trudności. Trzeba właściwie rozłożyć światła i cienie. Nie daleką przeszłość i teraźniejszość zamknąć w prawdziwych, typowych obrazach. Pokazać drogę przebytą i ułatwić pokonywanie trudności na odcinku, w który wchodzimy.

Obrady plenarne Zarządu Głównego ZLP wytknęły cele i dobitnie określiły zadania pisarzy w okresie realizacji Planu Sześcioletniego. Jest więc rzeczą oczywistą, że w swej książce, która od styczniowej ofensywy Armii Czerwonej prowadzi aż do współczesności, będę starał się tym zadaniom sprostać.

To jest główny, zasadniczy kierunek zamiarów twórczych. Przypuszczam, że krytyka, omawiając „Ostatnie Ognie", pomoże mi uniknąć błędów i osiągnąć zadowalającą prawidłowość w drugim tomie. Jednocześnie, zarówno w opowiadaniach jak i powieści chciałbym dać trochę humoru. Uśmiech przywiązuje do książki. Z poczciwej nudy drwi zręcznie anegdotka radziecka: Palisz? Nie. Kochasz piękną dziewczynę? Nie. Więc pijesz? Nie. Lubisz rzeczy wesołe? Nie, widzisz ja jestem pozytywny bohater.

Napisać książkę, która stałaby się towarzyszem nowego czytelnika, która jednocześnie budziłaby pogodny, szczery śmiech, która wreszcie zachęcałaby do wytrwałości, ukazując lepszy dzień następny — nie jest łatwo. Próbować jednak nie tylko można, ale nawet trzeba. Chciałbym, aby czytelnik znalazł w mojej powieści lub opowiadaniu wzrost tego, co jest mu bliskie, upadek zaś tego, co wrogie. By dostrzegł żywych ludzi, czujących podobnie jak on, by rozumiał ich troski i przeżywał ich radości. Próbuję...

Czy „Andrzej Kieszek" stanie się bliski swym żywym towarzyszom pracy wykuwającym nowy rok Planu? Chciałbym. Tyle znad rękopisu nowego tomu.

Film

Zwycięstwo nowego stylu pracy

„Sukces Anny Szabo". Scenariusz: G. Szintar, reżyseria: F. Mariassy, zdjęcia: G. Illes, muzyka: G. Ranki. Produkcja: „Magyarfilm" 1950 (Węgry).

Jest wielką zasługą młodych realizatorów nowego filmu węgierskiego, że sięgnęli śmiało do samego serca wielkiej bitwy o socjalizm i o pokój, jaką jest współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w szeregach klasy robotniczej. Walka o szybszą i lepszą, oszczędną produkcję, o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych — to pasjonująca tematyka naszych dni i ich sztuki.

W ścisłym kontakcie z robotnikami jednego z węgierskich zakładów przemysłowych, autorzy „Anny Szabo" stworzyli prawdziwą, pełną prostoty i wzruszającą opowieść nie tylko o jednej fabryce, o jednej brygadzie, o jednej kobiecie.

Konflikt, ukazany w filmie, sprawa rodzenia się nowego stosunku do pracy, powstawania nowej, socjalistycznej świadomości w szeregach robotniczych — to znacznie więcej, niż dzieje robotnicy Anny Szabo, to więcej, niż obraz z życia współczesnych Węgier.

Dyskusje, przeprowadzone nad tym filmem wśród robotników węgierskich czy czechosłowackich przemieniały się każdorazowo w ożywioną rozmowę na temat ich własnej pracy w ich fabrykach. Zagadnienie o szerokim zasięgu, rzucone w filmie na tło węgierskiego zakładu przemysłowego, poprzez wynikające z jego typowości uogólnienie — prowadziło w dyskusji z powrotem na podwórko indywidualnych problemów licznych zakładów pracy, stawało się twórczą dźwignią i konkretną pomocą.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że nowy film węgierski porusza zagadnienie niezmiernie żywotne i ważne nie tylko na Węgrzech. Jest to wskazówką, że i u nas należałoby przeprowadzić w zakładach pracy dyskusje nad tym filmem. Na pewno potrafi on pomóc i polskim robotnikom w rozwiązaniu niejednego problemu, w zrozumieniu niejednej prawdy.

Nie brak w filmie wątków osobistych. Bohaterów poznajemy nie tylko w pracy, ale i w ich życiu prywatnym, życiu, które jak to trafnie podkreślono w filmie — jest ściśle powiązane z pracowitym życiem fabrycznym. Konflikty społeczne i konflikty osobiste bohaterów splatają się naturalnie w jedną całość, z której łatwo wypływa wniosek, iż nie może być dwóch moralności — jednej na publiczny, a drugiej na prywatny użytek. Jest bowiem tylko jedna socjalistyczna moralność, obowiązująca w każdym czasie i miejscu.

Film „Sukces Anny Szabo", mimo pewnych usterek w dramaturgii scenariusza, dobitnie podkreśla istotę walki nowego ze starym, śmiało mówi o tym, co wzrastające, postępowe w pracy i życiu, zdecydowanie odrzuca do lamusa wszelkie przeżytki przeszłości. I choć postać bohaterki nie jest tu zarysowana z tą głębią psychologicznej analizy, którą widzimy w filmie „Kobieta wyrusza w drogę", choć odtwórczyni roli Anny Szabo, Kornelia Sallay nie dała takiej skali przeżyć, jaką zademonstrowała Klara Tolnay w roli Ilony Bangha — jest „Sukces Anny Szabo", tak ze względu na wybór tematu jak i sposób jego opracowania, wielkim osiągnięciem powojennej kinematografii węgierskiej.

Podjęta przez filmowców węgierskich pierwsza próba śmiałego wkroczenia z obiektywem filmowym do fabryki, uczynienia robotników, budujących podstawy socjalizmu, bohaterami dramatu filmowego — to cenny wkład w wielką batalię o nowy film, jaka toczy się we wszystkich krajach demokracji ludowej.

Brak doświadczenia młodych twórców filmowych nie mógł ich jednak ustrzec przed pewnymi naiwnościami czy uproszczeniami. Wiele pozostawia do życzenia strona operatorska filmu. Fotografia wnętrz jest zbyt szara, monotonna, ujęcia raczej mało ciekawe, powtarzające się.

Te usterki nie umniejszają jednak sumarycznej wagi filmu, który jest niewątpliwie wielkim wydarzeniem na froncie powstawania sztuki realizmu socjalistycznego na Węgrzech. Kinematografii polskiej winien on posłużyć jako zachęcający i cenny przykład.

IRENA MERZ

65 lat w służbie nauki

Minęło 90 lat od dnia urodzin znakomitego rosyjskiego uczonego jednego z najwybitniejszych chemików współczesnych — Bohatera Pracy Socjalistycznej, zasłużonego działacza nauki, akademika Mikołaja Zielińskiego.



Przeszło 65 lat prof. Zieliński służy wytrwale i ofiarnie sprawie rozwoju ojczystego przemysłu chemicznego. Imię jego jest szeroko znane nie tylko wśród uczonych i mas pracujących ZSRR, ale również daleko za granicami Zw. Radzieckiego. Prof. Zieliński jest autorem 550 drukowanych prac. Miały one wielki wpływ na rozwój chemii i stanowią naukowe podstawy, na których tworzono nowe gałęzie przemysłu w ZSRR.

Badania akademika Zielińskiego cechuje powiązanie postępowej i głębokiej teoretycznej myśli, z jasnym praktycznym nastawieniem.

Uczony — patriota

Mikołaj Zieliński urodził się 6 lutego 1861 r. w Terespolu. W r. 1884 ukończył uniwersytet w Odessie. W r. 1903 objął katedrę chemii analitycznej i organicznej na Uniwersytecie Moskiewskim i kierował nią do r. 1911. W tym okresie uczony założył fundamenty swojej wszechstronnej i wciąż jeszcze twórczej i rozwijającej się szkoły.

W latach pierwszej wojny światowej, kiedy armia niemiecka po raz pierwszy użyła bojowych gazów trujących, prof. Zieliński skonstruował model maski przeciwgazowej, która uratowała życie wielu tysiącom żołnierzy rosyjskich.

W latach wojny domowej centralna część Rosji była odcięta od głównych źródeł ropy naftowej i lotnictwo radzieckie odczuwało silny brak benzyny. Prof. Zieliński opracował wtedy nową metodę otrzymywania benzyny z surowców, których zapasy znajdowały się jeszcze w centralnych składnicach. Samoloty młodej republiki radzieckiej latały wówczas na benzynie otrzymanej metodą prof. Zielińskiego.

Wiele cennych prac naukowych wykonał prof. Zieliński jeszcze przed rewolucją, kiedy musiał nieustannie walczyć z obojętnością carskich urzędników. Uczony badał wszechstronnie ropę naftową, i opracował metody otrzymywania z niej najcenniejszych produktów chemicznych.

W okresie rządów carskich prof. Zieliński, wyznający przodujące, postępowe poglądy, nie miał odpowiednich warunków dla pracy naukowej. W r. 1911 na znak protestu przeciwko postępowaniu reakcyjnych urzędników Ministerstwa Oświaty, prof. Zieliński porzucił katedrę na Uniwersytecie Moskiewskim i wrócił na Uniwersytet dopiero po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

W tym właśnie czasie rozpoczyna się najpłodniejszy okres w twórczości naukowej prof. Zielińskiego. Władza radziecka stworzyła wybitnemu uczonemu świetne warunki pracy. W 1926 r. prof. Zieliński otrzymał tytuł zasłużonego działacza nauki; został członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR, a w r. 1929 — rzeczywistym członkiem Akademii.

„Wielkie to szczęście być uczonym w Związku Radzieckim — pisał Zieliński w 1949 r. — czuć się członkiem wielkiego kolektywu, w którym wszyscy — i uczeni i kołchoźnicy, praktycy przemysłu i wszyscy pracujący służą jednej wielkiej sprawie. Wielkie to szczęście nie czuć się samotnikiem, pozostawionym sobie samemu i swoim twórczym poszukiwaniom, które nie interesują nikogo, albo co gorsza, interesują ludzi, starających się wykorzystać w swoich celach, a bardzo często z krzywdą dla interesów narodu, rezultaty jego twórczych badań."

Na ogromną troskę partii i wielkiego jej wodza Stalina o rozkwit nauki radzieckiej — prof. Zieliński odpowiada znakomitymi pracami, poświęconymi sprawie rozkwitu i wielkości Kraju Socjalizmu.

Akademik Zieliński wraz ze swoimi uczniami opracował nowe metody szczegółowej analizy ropy naftowej i odkrył nowe drogi przemiany węglowodorów jednego rzędu w inne, bardziej wartościowe. Te prace w dziedzinie chemii ropy naftowej i katalitycznych przemian węglowodorów stanowią podstawę procesów przemysłowych w produkcji ważnych surowców w gospodarce Zw. Radzieckiego.

Prof. Zieliński poświęcił również wiele uwagi chemii ciał białkowych. Badania jego w tej dziedzinie stanowią nowy etap w rozwoju chemii białek.

Znakomity rosyjski uczony - patriota, poświęcił całą swoją twórczą działalność dla dobra ojczyzny.

W ciągu swojej wieloletniej, owocnej pracy naukowej, akademik Zieliński nigdy nie zamykał się w kręgu jakichś ustalonych tradycji. Śmiałe nowatorstwo, twórczy entuzjazm, patriotyzm, troska o wychowanie nowych kadr ludzi nauki przyciągają doń licznych uczniów i współpracowników. Zieliński jest kierownikiem najliczniejszej i najbardziej twórczej szkoły chemików - organików. We wszystkich instytutach naukowych, laboratoriach, wyższych zakładach naukowych i fabrykach Związku Radzieckiego pracuje cała armia uczniów i wychowanków prof. Zielińskiego.

Płomienny głos uczonego w walce o pokój

Równolegle z działalnością naukową i pedagogiczną, akademik Zieliński pracuje również społecznie. Przez długi czas był on zastępcą przewodniczącego Komitetu do Spraw Chemii przy Państwowej Komisji Planowania, jest przewodniczącym Moskiewskiego Towarzystwa Badaczy Przyrody, jednym z organizatorów Wszechzwiązkowego Towarzystwa Chemicznego im. D. I. Mendelejewa.

Prof. Zieliński reaguje żywo na wszelkie przejawy życia społeczno-politycznego w kraju i zagranicą. W ostatnich latach, kiedy cała postępowa ludzkość stanęła pod sztandarem walki o pokój, akademik Zieliński wystąpił jako czynny bojownik obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. W lipcu 1950 r. pisał: „Zabieram głos, bo nie mogę milczeć w czasach takiego napięcia, kiedy każdy dzień przynosi nam nowe dowody wzrastającego niebezpieczeństwa wojny. Pragnę przyłączyć się do setek milionów uczciwych ludzi naszej planety, którzy zrozumieli, że nie wystarczy chcieć pokoju, ale niezbędne jest — czynnie i namiętnie walczyć o pokój i spokój na ziemi. My, uczeni, nie możemy stać na uboczu i obojętnie przyglądać się, jak barbarzyńcy dwudziestego wieku, przygotowują nowy pożar światowy..."

Partia bolszewików i rząd ZSRR wysoko ocenili zasługi prof. Zielińskiego. Pierś znakomitego działacza nauki zdobi złoty medal Bohatera Socjalistycznej Pracy, trzy Ordery Lenina, dwa Ordery Czerwonego Sztandaru Pracy i trzy medale laureata Nagrody Stalinowskiej. Naród radziecki z wielką miłością i wdzięcznością składał w dniu 90-lecia serdeczne życzenia prof. Zielińskiemu — wielkiemu uczonemu i gorącemu patriocie swojej wielkiej ojczyzny.

S. NOWIKOW
Kandydat nauk chemicznych
Laureat Nagrody Stalinowskiej